Dziś 20 stron

Nr. 84 — Kraków, niedziela 8 kwietnia 1928 — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

ALLELUJA!

Uroczyste dźwięki dzwonów rozbrzmiewają w przestworzach, głosząc Resurrekcję — Zmartwychwstanie. Niosą one ludzkości Dobrą Nowinę: zapowiedź zbawienia przez wielką miłość.

A na ziemi rozlegają się niestety inne głosy. Oto dostojnik Kościoła wydaje orędzie pasterskie, które na święto Zmartwychwstania odmienny zgoła nastrój przysposabia, zatrutem tchnieniem nienawiści zieje, zemstę głosi, sieje postrach, podszczuwa przeciw tym, którzy na robotniczych i chłopskich kandydatów głosowali przy wyborach, albo prasę ludową czytują, grozi bezlitosnem gwałceniem sumień. Takiem Alleluja ks. biskup Łukomski wita dzień Zmartwychwstania Pańskiego, święto odpuszczenia i miłości. Którym-że głosom mają dać posłuch i wiarę wierzące masy ludowe: czy wzniosłym głosom podniebnym dzwonów, czy jadowitym głosom nienawiści tych, co się za prawowitych tłumaczów nauki Zbawiciela podają? Nie dziw, że te masy, trafnem rozpoznaniem rzeczy wiecznych i doczesnych wiedzione, odróżniają religję od polityki i gorszą się nadużywaniem powagi Kościoła do interesów politycznych. Nie dziw, że po takiem orędziu biskupiem usłyszane Alleluja budzi w duszach ludzkich mniej lub więcej wyraźny, świadomy lub półwiadomy odzew zwątpienia, wyrażony przez wielkiego poetę i myśliciela słowy: „Orędzie słyszę wprawdzie, ale brak mi wiary"...

Inne Alleluja rozebrzmi po świecie w trzy tygodnie później, w nowoczesne święto wiosny i wskrzeszenia, które dla mas ludowych wszystkich krajów i narodów stało się symbolem wyzwolenia i zbratania, Alleluja szczere, nietylko usty, ale i uczynkami głoszone. Owo Alleluja wszechogarniającej miłości, owa twórcza ewangielja budowy nowego życia, która w dniu 1 Maja przemówi do serc rzesz miljonowych, wyrosło z łez i cierpień, ze znojnych prac i podniosłych dążeń tych rzesz uciśnionych. Niemasz w niem fałszu ni obłudy, tętni w niem prawda żywa! Dlatego w naszym wieku tęsknoty i nadziei mas pracujących zwracają się z wiarą niezachwianą ku temu nowemu znakowi wyzwolenia i uszczęśliwienia całej ludzkości, który wywiedzie ją z domu niewoli i nędzy w słoneczną przyszłość!

Niech żyje 1 Maja!

Wielkanoc

Z „FAUSTA" GOETHEGO
W przekładzie Wł. Kościelskiego

Rzeki i strugi lodu się wyzbyły
Mocą wiosennych ożywczych promieni,
Dolina znów się nadzieją zieleni.
Już stara zima ostatkiem swej siły
Uciekła w głuszę górskich cieni
I tam z oddali napastliwie
Jeszcze ziarnistym śniegiem rosi,
Zadymką dmie po świeżej niwie.
Lecz słońce bieli już nie znosi,
Chce, aby wszystko rosło, żyło,
Aby się barwą rozświetliło;
Lecz, że się jeszcze kwiat nie budzi,
Więc bierze wzamian strojnych ludzi. —
Odwróć się i tutaj z góry
Okiem rzuć na miejskie mury!
Przez bramy ponure podwoje
Sypią się barwne, gwarne roje.
Każdy na słońce się wylania;
Święcą dziś dzień Pańskiego Zmartwychwstania,
Bo oni sami zmartwychwstali;
Z izb dusznych, niskich się wyrwali,
Z więzów rzemiosła, z dni roboty,
Z wysokich dachów zacieśnienia,
Z ulic miażdżącej ciasnoty,
Z kościołów czcigodnego cienia —
Na światło dziś się wydostali.

Wesołych świąt!

Wszystkim Prenumeratorom i Przyjaciołom naszego dziennika zasyłamy serdeczne życzenie: **Wesołych Świąt!**

Wydawnictwo „Naprzodu".

DR. ADOLF GROSS

Metody polepszenia bytu ludności pracującej

Wojna zniszczyła kapitały produkujące, zniszczyła organizacje gospodarcze, z wielką trudnością ludzkość dochodzi do równowagi — skala bytu na ogół się obniżyła, zwłaszcza posuwając się od Zachodu ku Wschodowi znajdujemy skalę bytu ludności coraz więcej obniżoną przez wojnę.

W ostatnich czasach wybitny ekonomista amerykański ogłasza artykuły o swoich spostrzeżeniach poczynionych w Rosji sowieckiej. — Znajdujemy tam twierdzenie, że w Rosji sowieckiej niema bogatych i niema kapitalistów, dążących do bogactw — wskutek tego jest ciekawy objaw pewnej równości całej ludności — wielką inicjatywę kapitalistów zachodnich można zastąpić przez zbiorową inicjatywę kilkudziesięciu, lub kilkuset ludzi, tak, że brak bodźca zbierania bogactw nie daje się odczuwać, a za to nie widzi się tego wyzysku spekulatywnego, jaki mamy na Zachodzie.

— Ów ekonomista jednak podaje, że stan ludności robotniczej jest gorszy, niż przed wojną.

Widzimy więc, że system sowiecki może wprawdzie znieść do pewnego stopnia nierówności bogactw, ale nie podnosi skali bytu ludności pracującej, a to powinno być celem wszelkiej akcji zbiorowej państw i związku państw.

W ostatnich czasach wiele pisano o racjonalizacji produkcji — tworzy ona cuda. — Słyszymy mniej więcej to samo — cośmy widzieli z początkiem wieku XIX., gdy zwolna wchodziły w zastosowanie maszyny i znaczny podział pracy — działy się cuda, zwiększano produkcję, a jednak skala bytu ludności pracującej nietylko się nie podniosła w owym czasie, lecz znacznie się obniżyła.

Niedawno czytaliśmy artykuł Lloyda Georgea, w którym przedstawia, że racjonalizacja produkcji najwięcej postąpiła w Niemczech i w Stanach Zjednoczonych — a najpóźniej przelawia się w Anglji, że równocześnie w pierwszej linji w Niemczech trusty rozwielmożniły się ogromnie i powoli dopiero przechodzi Anglja do systemu karteli.

Czytaliśmy na różnych ankietach odbytych w Lidze Narodów, że zastępcy robotników godzą się na racjonalizację produkcji, ale pod warunkiem, że robotnicy będą mieli odpowiedni udział w korzyściach.

To wszystkie wysiłki doprowadzają do znacznych oszczędności w robociznie, ale równocześnie powodują zwiększenie bezrobocia, bo więcej rak jest wolnych, a co najważniejsze brak organizacji odpowiedniej, któraby przewidywała racjonalizację w interesie samych robotników, to jest, któraby przewidywała że korzyści z racjonalizacji mają być skompenzowane równocześnie przez powiekszenie produkcji, tak, ażeby robotnicy zwolnieni mieli gdzieindziej zajęcie i żeby skala bytu ludności pracującej w ten sposób się podniosła.

Mówi się wiele o podniesieniu zdolności konsumcyjnej szerokich mas ludności, ale się tylko o tem mówi — wszystko co się robi zmierza właściwie do tego, ażeby konsumcję zmniejszyć. I tu przechodzę do tych kolosalnych błędów, popełnianych przez polityków gospodarczych w szczególności u nas.

Produkcja rozwijała się niejako dziko w pierwszych czasach wprowadzenia maszyn i później w czasie doskonalenia ich. — Uczeni ekonomiści, a w pierwszej linji Marx zwrócił uwagę na to że taki dziki sposób produkcji doprowadza do ciągłych wstrząśnień i zmierzał do tego, ażeby produkcję ująć w system i odpowiednio zorganizować w sposób międzynarodowy z uwzględnieniem właśnie interesów klasy pracującej.

Doktryna Marxa twierdzi, że do tego i tak przyjść musi wobec ciągłej akumulacji kapitału. — **Zasada wyrażona przez doktrynę Marxa, że wszelkie bogactwa są wynikiem pracy przyjęła się w zupełności — ale rzecz dziwna, że dziś po blisko 100 latach od chwili pojawienia się tej nauki** — mamy objaw taki, że trusty tworzy się na całym świecie — **kumulacja kapitału postępuje w niezwyczajny sposób, a jednak równocześnie brak organizacji klasy pracującej, któraby zapobiegła bezrobociu i któraby zapobiegła obniżeniu skali bytu rzesz pracujących. — Obok hegemonii kapitału produkującego, rozwija się bowiem coraz więcej przewaga kapitału finansowego.**

Po wojnie kapitał finansowy wyprawia prawdziwe orgje. Wystarczy przytoczyć, że tak sławiona przez nas pożyczka stabilizacyjna nas kosztuje blisko 10%, które oczywiście zarabiają kapitaliści, a właściwie główne pośrednicy kapitalistów.

O tak wysokich procentach przed wojną się nie słyszało. — 7% nawet w prywatnych stosunkach graniczyło już z lichwą; a dziś 12% uchodzi za honorowy procent — jeszcze.

My jesteśmy krajem słabym, musimy więc przyjąć wszelkie warunki, jakie nam dyktują — ale również kraje mocniejsze są narażone na wyzysk kapitału finansowego. — Były czasy, kiedy Niemcy bardzo wysokie płaciły procenta. — Wiadomo, że radykali francuscy i socjaliści francuscy twierdzą, że kartel lewicowy który doszedł do rządów po wyborach z maja 1924, dlatego musiał ustąpić i Caillaux, ani Herriot nie mogli się utrzymać, ponieważ kapitaliści finansowi stawiali trudności uregulowaniu waluty i dopiero Poincare objąwszy rządy jedności narodowej, przywrócił równowagę. — **Ale Francja potrafiła się obronić przed tyranją kapitału finansowego. — Poincare w mowie swojej z 1 kwietnia 1928 wygłoszonej w Carcassan podaje: „Jest naiwnością przypuszczenie, że stabilizacja waluty da się wprowadzić nagle za pomocą dekretu — głównym warunkiem stabilizacji jest stałe zaufanie wierzycieli do państwa".**

U nas nie miano zaufania do tego państwa i nasi ekonomiści wprost parli do tego, ażeby składać wielkie ofiary kapitałowi finansowemu dla uzyskania jego pomocy. — Nie wchodzę w to, czy to była racjonalna polityka czy nie, **ale w każdym razie konstatuję, że kapitał finansowy nas ogromnie ociska.**

Warszawa wzięła pożyczkę inwestycyjną na jeszcze wyższy procent, niż państwo. — W ciągu dziewięciu lat dostaną kapitaliści napowrót wszystkie swoje pieniądze, a Warszawa będzie dalej dłużną tosamo co wzięła. — **Takiego dochodu żadne inwestycje nie dadzą i warunki te muszą przy kredycie na większą skalę doprowadzić do obniżenia skali życia.**

Zupełnie jest to podobne do ciężkich warunków pańszczyzny, gdzie pracujący oddaje znaczną część swojej roboty panu za to, że mu pozwala pracować. — Różnica jest tylko we formie. Przyszłość więc leży w opanowaniu kapitału kredytowego, w racjonalizacji przy rozdziale tego kapitału, ale nie w tym sensie, ażeby kapitaliści mieli znaczniejsze korzyści, lecz w tym sensie, ażeby ci co korzystają z kredytu mieli mniejsze ciężary. W tem leży mojem zdaniem punkt ciężkości życia gospodarczego.

Jeśli tego nie ruszymy z miejsca, to nie poprawimy na stałe skali życia rzesz pracujących.

Nasze środki domowe, jak podwyższenie ceł, czy to przez podwyższenie stawek, czy przez waloryzację stawek, reglementacja etc. jeszcze zaostrzają we wysokim stopniu ten stan ciężki klasy pracującej. — Widzimy, że drożyzna postępuje z niezwyczajną szybkością, drożyzna przedmiotów importowanych pociąga za sobą jak zaraza z największą szybkością drożyznę wszystkich przedmiotów.

Na tej drodze do polepszenia bytu ludności pracującej nie dojdziemy. — Będziemy niewolnikami kapitału finansowego, ale nie powiększymy źródeł konsumcji dla szerokich mas. — **Suwerenność polityczna ma znaczenie wtedy tylko, jeżeli się łączy ze suwerennością gospodarczą — tej suwerenności gospodarczej nie mamy i nie będziemy jej mieli tak długo — jak długo ludność pracująca wszystkich państw nie znajdzie sposobu, ażeby opanować tyranję kapitału finansowego.**

Już na pierwszy rzut oka — każdy obeznany z całokształtem zjawisk gospodarczych — musi sobie zadać pytanie, jak to jest możliwem, ażeby w Europie jakich 5 miljonów ludności stale próżnowało i nie miało pracy. — Wszak ci ludzie przy należytej organizacji mogliby dla siebie pracować i podwyższyć skalę swojego życia — podczas gdy dziś żyją ze szczupłych subwencji, które dostają jako bezrobotni i są ciężarem ludności pracującej. Kapitał jest, bo przecież ci ludzie są żywieni — maszyny są bo stoją nie fabrykują — można je zresztą wyprodukować, mamy także surowiec w znacznej części — **ale niema organizacji, któraby umożliwiła ludności chcącej pracować i brak tej organizacji w interesie ludności pracującej jest źródłem złego.**

Wracam więc do tezy wyż podanej, że zło będzie można ująć i będzie można je opanować dopiero wtedy, kiedy organizacja ludności pracującej będzie miała na tyle siły, ażeby się przeciwstawić tyranji kapitału finansowego.

POSEŁ ADAM CIOŁKOSZ

Światła i cienie nowego Sejmu

Tydzień mija od szóstego posiedzenia Sejmu, na którem uchwalono ustawę o inwestycjach w brzmieniu rządowem; prasa omówiła wszechstronnie przebieg owych pięciu dni nowego Sejmu; umysły uspokoiły się. Spokojna i rzeczowa ocena nowego Sejmu jest możliwa, wyciągnięcie wniosków na przyszłość jest potrzebne i konieczne.

Sejm obecny w porównaniu z poprzednim przedstawia się wcale dodatnio. Sprawdza się pogląd socjalistów, iż demokracja i powszechne prawo wyborcze jest jedyną i najlepszą, chociaż żmudną i powolną, drogą wychowania politycznego mas ludowych. Obecny Sejm daleki jest od ideału Sejmu ludowego, ale w porównaniu z parlamentem poprzednim oznacza znaczny postęp. Niema w nim brudnych aferzystów, w rodzaju Dymowskiego i Popiela. Przywódcy polityczni w rodzaju Witosa i Korfantego nie będą w tym Sejmie odgrywali roli. Poczucie godności własnej u nowego Sejmu jest duże. Sejm był do żywego oburzony, gdy do sali obrad wtargnęła policja; każdy z posłów czuł i rozumiał, że jeśli Sejm ścierpi tę zniewagę, to jutro może każdego posła niemiłego rządowi spotkać to, co dziś spotkało komunistę Warskiego, ukraińca Baczyńskiego i wyzwoleńca Smolę. W kilka dni później ten sam Sejm dał dowód, że nie zamierza uprawiać burd i awantur, a nieprzyzwoite zachowanie się posłów komunistycznych zostało surowo skarcone przez czynnik, postawiony na czele Sejmu z woli samego Sejmu. Sejm nie dał się zastraszyć policją ani groźbą rozwiązania; przewodniczącym Izby i stróżem godności Sejmu został wybrany człowiek najbardziej do tego powołany. Cały kraj uznał, że nie można było dokonać trafniejszego wyboru. Tem samem kraj w sprawie wyboru marszałka stanął po stronie Sejmu a nie rządu — sukces dla Sejmu znaczny.

Stosunek rządu do Sejmu nie jest wyjaśniony. Rząd popełnił kapitalny nietakt, opuszczając swe ławy po wybraniu marszałkiem kandydata nierządowego. Była to demonstracja przeciw Sejmowi. Do dalszych zadrażnień nie doszło. Sejm dał rządowi wszystko, czego rząd żądał i czego miał prawo żądać! Dał mu prowizorjum budżetowe, dał mu ustawę inwestycyjną. Tem samem Sejm stępił rządowy oręż walki z Sejmem. Jest widoczne, że marszałek Sejmu okazuje wobec rządu dobrą wolę i dążności pojednawcze, strzegąc przytem pilnie praw i godności izby. Sejm wystrzega się walki na platformie dla siebie niedogodnej; któraby go mogła skompromitować w oczach kraju. Pozycja Sejmu wobec rządu jest obecnie dogodna. Jest skłonny dać rządowi wszystko, co się mu należy — tem samem rząd traci punkt oparcia w swej walce z Sejmem. Rozwój stosunków zależy w wielkiej mierze od osobistego taktu marszałka Sejmu i — szefa rządu.

Większości stałej w Sejmie niema, i to jest najsłabszy punkt nowego Sejmu. Rząd nie zabiega o stworzenie dla siebie większości, a posłuszny jego woli blok posłów rządowych nie podejmuje na terenie Sejmu żadnych kroków, zmierzających do ustalenia kierunku zamierzeń Sejmu. W tym stanie rzeczy wytwarzają się w Sejmie dwie większości: względna większość w najważniejszych kwestjach politycznych, złożona z lewicy i mniejszości narodowych, jest zdecydowana bronić praw parlamentu i demokracji politycznej. Ta większość wybrała Daszyńskiego marszałkiem, uchwaliła nagłość wniosku o amnestję dla przestępców politycznych, nie dopuści do dalszego osłabienia demokracji w Polsce. Większość, złożona z jedynki, chadecji, Piasta, NPR, Niemców i części żydów wyłania się w sprawach natury gospodarczej. Często przyłączają się tu nawet endecy. Nie trudno zrozumieć, że parlament może prowadzić żywot zdrowy i pracować normalnie tylko wtedy, gdy ma zapewnioną trwałą i stałą większość, związaną pewnym programem, który chce przeprowadzać. Takiej większości w tym Sejmie niema.

Czy Sejm mimo to jest zdolny do pracy, trudno prorokować. Wielkich zadań wykonać on nie potrafi. Sejm musi załatwić sprawę samorządu, zrewidować reformę rolną, zająć się kwestją narodowościową. Spraw tych niepodobna przepracować bez jakiejś ustalonej większości, co dopiero mówić o rewizji konstytucji, a zmianie ustroju państwa. Stworzenie większości o wyraźnym charakterze możliwe jest tylko wtedy, jeśli blok rządowy zdecyduje się — na prawo albo na lewo, jakakolwiek zaś stanowcza decyzja oznacza rozłupanie się tego bloku.

Blok rządowy jak dotychczas zachowuje wielką spoistość na zewnątrz. Zachowuje się, jak kompanja wojska: jest posłuszny swym komendantom. Mówcy, wysuwani przez blok jedynki, nie odznaczają się tęgiemi głowami; ani p. Sanojca, ani p. Kleszczyński, ani p. Dzieduszycki, Mianowski, Anusz nie mogli być słuchani z uwagą, bo ich przemówienia utrzymane były na poziomie najgorszych wiecowych mów dla mało wyrobionych słuchaczy. Widocznie cnota rozumu nie jest w jedynce wymagana, wystarcza najzupełniej cnota posłuszeństwa. Zachodzi tylko pytanie, kto pod czyją poszedł komendę, czy Sanojca służy Radziwiłłowi, czy Radziwiłł Sanojcy. Napewno nie to drugie! Pan Sanojca, ongiś chłopski radykał, głoszący wywłaszczenie obszarników bez odszkodowania, dziś zaleca odszkodowanie obszarników bez wywłaszczenia. Zachwala szlachtę, opiewa cnoty arystokracji, wykrzykując przytem na cześć marszałka Piłsudskiego. W pierwszych latach armji bolszewickiej była w niej dwoistość dowództw: komandirowie (dowódcy techniczni) i komisarze (szefowie polityczni). W kompanji nr. 1 komandirem jest pułkownik Sławek, ale komisarzem książę Sapieha. Pan Sanojca, pełni rolę hałaśliwego trębacza. Najgłośniej zresztą krzyczą w tem mieszanem towarzystwie jedynkowem dezerterzy z Piasta i z chadecji, tak zwana czwarta brygada.

Niebezpieczeństwo komunistyczne w izbie sejmowej nie istnieje. Przesadza prasa rządowa i endecka, malując djabła komunistycznego na ścianie. Mała grupka komunistów w Sejmie robi to samo, co robią komuniści we wszystkich innych parlamentach: krzyczą, czasem trąbią, wygłaszają długie i nudne tyrady. Z czystem sumieniem można zapewnić, że ci ludzie nie są groźni dla ustroju kapitalistycznego i dla prób faszyzmu. Zato są w gruncie rzeczy bardzo mile widziani przez obóz rządowy, który na karb całego Sejmu zapisuje każdą cyrkową awanturę komunistów. Chjena także jest zadowolona, bo może straszyć kraj widmem rzekomo grożącego zalewu komunistycznego. W rzeczywistości komuniści w Sejmie są bez znaczenia, poza Sejmem są nagół słabi. Ich papierowe mowy w Sejmie nie są groźne dla nikogo.

Czy Sejm obecny potrwa długo? W każdym razie byt jego jest zapewniony do lipca, to jest do czasu, w którym postanowił Sejm załatwić budżet. Ze sfer zbliżonych do rządu rozpuszczane są pogłoski o nowych wyborach na jesieni. Wątpliwe, czy nowe wybory na podstawie obecnej ordynacji wyborczej dałyby „jedynce" wyniki lepsze, niż wybory marcowe; raczej gorsze. O zniesieniu równego, powszechnego i proporcjonalnego prawa wyborczego w tym Sejmie nie mogą wrogowie demokracji nawet marzyć. Dla Sejmu może być groźna tylko inercja, bezwład wewnętrzny. Socjaliści właśnie mogą odegrać rolę czynnika, wprowadzającego w Sejm życie, myśl, plan działania i energję twórczą. Uczynili to, skupiając wokół osoby tow. Daszyńskiego 206 posłów. Powinni czynić to nadal niestrudzenie i napewno czynić będą. Gruntownych przemian w ustroju państwa po myśli sanacyjnych wsteczników Sejm nie dokona, na to nie znajdzie się w nim wymagana większość; zato może dokonać wiele prac prawdziwie pożytecznych, wypełniając obecne formy ustrojowe — o ile tylko możliwe — żywą treścią, energją, duchem postępu i czynami z tego ducha wypływającemi. Na takie tory będą się socjaliści starali skierować ten nowy Sejm.

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień

Problemy wychowania współczesnego

DR. MIECZYSŁAW ZIEMNOWICZ: „Problemy wychowania współczesnego". Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie.

Problem stary, znany już Arystotelesowi, w wieku XX, „wieku dziecka", jeden z najdonioślejszych, a w latach powojennych, po załamaniu się wiary w rozmaite wartości, wysunięty na czoło zagadnień społecznych, podejmuje oto autor prawdziwie przygotowany i powołany.

Przygotowania dowodzi rozległa wiedza fachowa, oparta na studjach, obejmujących całokształt prądów i zasad wychowania od czasów starożytnych po dni dzisiejsze, oraz zdobytą drogą autopsji znajomość metod i wyników szkół doświadczalnych w Niemczech i Belgji. O prawem zaś powołaniu świadczy nierzadko w dziełach naukowych napotykany akcent głębokiego umiłowania przedmiotu. Przejawia się ono w sposobie rozpatrywania zagadnień, nietyle przez reformatora, dbałego przedewszystkiem o linję programu, ile raczej przez wychowawcę - psychologa, w całej pełni odpowiedzialnego za bezcenny materjał, jakim jest dusza dziecka — przyszłego obywatela.

Ten punkt widzenia, nadając charakter całej książce sprawia, że obok olbrzymiego materjału faktycznego, obrazującego dzieje wychowania na przestrzeni dwóch zgóra tysiącleci, przynosi ona nadto wnikliwą, wszechstronną analizę psychiki dziecka, a na podstawie wyników nowoczesnej biologji i socjologji, wskazuje szlaki, na które winien wstąpić wychowawca. Wytyczna zdaje się mieścić w słowach pedagoga - filozofa, Johna Dewey'a: „Dziecko jest punktem wyjścia, środkiem i celem. Ideałem, jego rozwój, jego wzrost... Wszystkie przedmioty nauki powinny być sługami wzrostu dziecka. Mają one wartość tylko jako narzędzia jego rozwoju. Osobowość, charakter, są wyższe nad programy".

Jednakowoż z najszerszem uwzględnieniem indywidualności wychowanka, jednoczą „Problemy" troskę o dostosowanie jego rozwoju do konieczności życiowych, dyktowanych warunkami społecznemi i ekonomicznemi. Daleki od suchej dydaktyki trzymającej się martwych formułek, autor zajmuje równocześnie stanowisko krytyczne wobec drugiej krańcowości, jaką byłoby pozostawienie dziecku zupełnej swobody w szukaniu dla siebie dróg rozwojowych. Słusznie dopatrując się w tym eksperymencie niebezpieczeństwa „cofnięcia kultury", ogranicza on rolę spontaneizmu do granic właściwych i z naczelnej zasady wychowania sprowadza go do znaczenia środka pomocniczego.

Charakterystyczną cechą książki jest mądry umiar, dążenie do uzgodnienia teorji, nietyle nowych, ile zmodernizowanych, a także zapędów reformatorskich (znane stanowisko autora w sprawie 5-cio, czy 8-mio klasowego gimnazjum) z faktycznym stanem rzeczy. Ze zrozumiałym objektywizmem historycznym zobrazowawszy dawne metody nauczania, autor potrafił ten sam rzadki już w tych warunkach objektywizm, zachować przy omawianiu szkolnictwa współczesnego i najnowszych jego organów w postaci szkół stworzonych na zasadach pedagogów - reformatorów, jak Decroly, pani Montessori, Miss Parkhurst. Co więcej, nawet w stosunku do tego, w ramach szkolnictwa najpełniejszego wyrazu dynamiki życiowej, ujawnionego w rosyjskiej szkole pracy, ustrzegł się wszelkiej agresywności, rozpatrując próbę wcielenia haseł Marxa w szkolnictwie, w związku organicznym z całym przewrotem społeczno - politycznym, jaki się dokonał na ziemiach Rosji.

Ujmując problem wychowania syntetycznie, nie rozwiązuje go też niby jakąś abstrakcję matematyczną, lecz rozważa w ścisłej łączności z wielkim prądem życia w jego niepowstrzymanym pędzie i falowaniu.

W odniesieniu do narodu polskiego, stara się pochwycić znaczenie chwili obecnej, podać jej hasło, ogniskujące jej potrzeby i nakazy. Żywą projekcją, rzuconą w formie programu na lata najbliższe jest „budowa państwa polskiego w duszach i umysłach młodego pokolenia, wychowywanie go do życia w tem państwie i do pracy dla niego"....

Poddając się promieniowaniu tej książki, rozszerzającej wiedzę laika, pobudzającej fachowca do ponownego przemyślenia tego bodaj czy nie najważniejszego zagadnienia, jakiem jest kształtowanie człowieka, zawsze i wszędzie będącego „miarą wszechrzeczy", można zrozumieć dumne powiedzenie Leibnitza: „Powierzcie mi wychowanie, a przekształcę Europę przed upływem wieku". ml.

SENATORKA DORA KŁUSZYŃSKA

Udział kobiet w zwycięstwie wyborczem PPS

Z dumą i godnością patrzy PPS na okres wyborczy. Od stycznia do 11 marca na całym froncie wrzała walka, której przebieg dowodzi, że PPS stała na wysokości zadania. Na najtrudniejszych odcinkach, gdzie samowola starostów, policji nie znała granic, nasze organizacje wytrzymywały ataki i do ostatniej chwili nie schodziły z pozycji, broniąc sztandaru PPS.

Prawie półtora miljona głosów padło na listy PPS, 75 posłów i senatorów wchodzi do parlamentu, żeby bronić najżywotniejszych interesów ludu pracującego, demokratycznego ustroju i torować drogę socjalizmowi.

Wybory ostatnie mają historyczne znaczenie i rozegrania tej kampanji nie można porównać z wyborami w r. 1919 ani 1922 r. Na froncie wyborczym „Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem", protegowany przez Marszałka Piłsudskiego, mógł zrobić poważne dywersje. Przecież to rząd ludowy za naczelnikostwa Piłsudskiego dał kobietom prawa polityczne. Miljony kobiet miały dla całej akcji legjonowej najgłębszy sentyment, a legjony są z nazwiskiem Marszałka historycznie związane.

Starano się zdobywać głosy kobiet dla jedynki właśnie dla tych świetnych czynów, nie mieszając sprytnie przeszłości z teraźniejszą.

Liczono na uczuciowość, która miała zastąpić orjentację polityczną.

Liczono i przeliczono się, ponieważ w ostatnim pięcioleciu dokonało się poważne przesunięcie w politycznej świadomości kobiet.

Jeszcze jeden groźny przeciwnik czyhał na głosy kobiece.

Przemożne wpływy kleru trzymały w żelaznych kleszczach ciemnoty świadomość i dusze kobiece. Władza reakcji opierała się w Polsce w dużej mierze właśnie na kobietach. Przy konfesjonałach decydowały się losy Polski, a kler rozumiał, jaką potężna broń ma w swoich rękach.

Po raz pierwszy przełamano w Polsce niepodzielne zdawało się wpływy reakcji, ponieważ kobiety zrozumiały, że wybory nie mają żadnej łączności z religją i że najpobożniejszy człowiek może ze spokojnem sumieniem głosować na socjalistów.

Nie mieli więc racji rozgoryczeni przywódcy lewicy, którzy dochodzili do fałszywych wniosków, że kobietom przedwcześnie dano prawa wyborcze.

Udział w walkach wyborczych, to najpewniejszy środek, żeby nawet najbardziej zacofane kobiety pobudzić do myślenia i zrozumienia, że klasa pracująca musi przeprowadzić walkę z klasami posiadającemi o swoje prawo do życia w warunkach godnych człowieka.

Walka klasowa wymaga większych ofiar ze strony robotnika, aniżeli kapitalisty. Warunki życia proletarjusza, jak ciasne mieszkanie, brak pieniędzy, zmuszają do częstszego obcowania z żoną czy matką. Bogaty człowiek ma obszerne mieszkanie i dosyć środków, żeby nie czekać na obiad w domu. Dlatego poparcie czy też brak sympatji dla jego poczynań ma dla robotnika wielkie znaczenie.

Dla socjalizmu uświadomienie kobiet wysuwa się na czoło, jako jedno z najważniejszych zadań. Proletarjat jako klasa nie może się wyzwolić, jeżeli wszystkich ciemiężonych nie wyzwoli.

Poniewierany proletarjusz przez kapitalistę, dopiero w ramach swojego nędznego mieszkania nabiera mocy do gnębienia żony i dzieci, ponieważ wystarcza siła fizyczna i brutalne wyrażenia.

Musimy sobie zdać sprawę z ducha czasu. Wyzwoleńczy ruch kobiecy i proletarjacki nadają naszej epoce specjalny charakter. Źródło tkwi w warunkach ekonomicznych i dlatego skazani są na współpracę i wzajemną pomoc.

Przeszkody stawiane na drodze do wyzwolenia kobiet opóźniają rozegranie ostatecznej walki z kapitalizmem. Podwojenie szeregów socjalistycznych przez uświadomienie kobiet to zadanie na najbliższą przyszłość.

Zdają sobie z tego sprawę przywódcy ruchu socjalistycznego tak w międzynarodówce, jak i w Polsce. W ostatnich kilku latach praca organizacyjna wśród kobiet w miastach i na wsi tak polityczna jak i zawodowa, dała już zadawalniające wyniki.

Zdają sobie sprawę kierownicy socjalizmu w Polsce, że zwycięskie wybory są w dużej mierze wynikiem głosowania kobiet na listy socjalistyczne.

Wyłom zrobiony, oczywiście, że nie wolno spocząć na laurach wyborczych. Należy rozpoczęte dzieło prowadzić aż do trwałego ugruntowania wpływów socjalistycznych w najszerszych warstwach kobiecych w miastach i na wsi.

M. ZOSZCZENKO

BIUROKRATYZM

Nie baliśmy się biurokratyzmu i wędrówką po urzędach też nas nikt nie nastraszy.

Niedawno pewien szanowny towarzysz. Kulkow, Fiodor Aleksiejewicz, wynalazł środek przeciw biurokratyzmowi. Ministerialna głowa!

A środek ten jest tak skuteczny, tak tani, że wartoby go opatentować zagranicą, lecz, niestety, Fiodor Aleksiejewicz Kulkow nie może teraz jechać zagranicę — siedzi, biedaczysko, za swój wynalazek. Nikt nie jest prorokiem we własnej ojczyźnie.

Zaś na biurokratyzm Fiodor Kulkow sprytny środek obmyślił.

Kulkow często, uważacie, chodził do pewnego wielce szanowanego urzędu. Miał sprawę do załatwienia. Chodził już nie miesiąc, ani dwa. Dzień w dzień. Wciąż bez skutku. To znaczy — biurokraci nie zwracają na niego żadnej uwagi — choć głową o mur bij. Sprawy jego nie wygrzebują. Po rozmaitych piętrach go posyłają. To znów zajadają śniadanka. Lub zamiast odpowiedzi, poprostu ordynarnie kichają.

Rozumie się, oni też mają podłe życie. W ciągu dnia do nich, biurokratów, może ze stu ludzi pcha się z głupiemi pytaniami. Mimowoli chamstwo wtedy wyłazi z człowieka.

Kulkow nie mógł jednak wchodzić w tak intymne szczegóły i dłużej jeszcze czekać.

Myśli:

— Jeśli nie zakończę dziś sprawy, będzie całkiem źle. Zwlekać będą jeszcze dłużej, niż miesiąc. Wezmę, myśli, zaraz kogokolwiek z personelu i trzasnę go delikatnie po gębie. Po takim fakcie zwrócą może wreszcie na mnie łaskawą uwagę i sprawę moją załatwią.

Na wszelki wypadek wchodzi Fiodor Kulkow na najniższe piętro — by nie turbować się zbytnio, gdy będą go wyrzucać przez okno. Chodzi po pokojach.

I widzi naraz taką oburzającą scenę: przy stole na wiedeńskiem krzesełku siedzi sobie jakiś średnich lat biurokrata. Kołnierzyk bielutki. Krawat. Mankiety. Siedzi i nic, absolutnie nic nie robi. Co więcej — siedzi rozwalony na krześle, pogwizduje sobie zlekka i nogą wywija.

To ostatnie zwłaszcza wytrąciło, poprostu, Fiodora Kulkowa z równowagi.

— To tak — myśli — aparat państwowy, naokoło wiszą portrety, leżą książki, stoją stoły, a tuż obok wywijanie nogą i pogwizdywanie — wstyd i obraza boska.

Fiodor Kulkow bardzo długo patrzył na biurokratę — podniecał się. Poczem podszedł, zamachnął się i trzasnął go, rozumie się, w pysk.

Zwalił się, oczywista, biurokrata ze swego wiedeńskiego krzesełka. I nogą przestał wywijać. Drze się tylko na całe gardło.

Zbiegli się oczywista, zewsząd biurokraci — trzymają Kulkowa, by nie zwiał.

Bity powiada:

— Ja, powiada, przyszedłem tu za interesem, od rana siedzę tu. A jeśli na dobitkę będą mnie jeszcze naczczo tłuc w państwowym aparacie, to — rączki całuję — nie trzeba, obejdziemy się bez tych faktów.

Fiodor Kulkow, rozumie się, zdębiał.

— Uwierzcie mi, powiada, towarzysze, nie wiedziałem, że interesant. Myślałem poprostu, że to biurokrata siedzi. Nie zamalowałbym mu inaczej gęby.

Naczelnicy wrzeszczą:

— Odszukać piorunem akta Kulkowa!

Bity powiada:

— Przepraszam, niechże i na mnie zwrócą uwagę. Dlaczego przywilej taki ma mieć bijący. Niechaj moją sprawę odszukają. Nazywam się Obriezkin.

Naczelnicy krzyczą:

— Odszukać piorunem również akta Obriezkina!

Pobity gorąco, rozumie się, dziękuje Kulkowowi, ręce mu ściska:

— Głupstwo — powiada — gęba. Aż do śmierci zaskarbiłeś sobie moją wdzięczność za współdziałanie przeciw temu włóczeniu człowieka po urzędach.

W tempie przyśpieszonem spisują protokół, a w międzyczasie przynoszą akta Kulkowa. Przynoszą akta, piszą decyzje i nadają sprawie zupełnie normalny bieg.

Pobitemu powiadają:

— Pan — powiadają — młody człowieku, omylił się najpewniej co do urzędu. Pan — powiadają — ma zapewne sprawę Sob-jezie, a tu — powiadają — zaszedł.

Pobity powiada:

— Zmilujcie się, towarzysze. Za cóż więc, do djaska, dostałem po pysku? Zaświadczenie choć niech mi dadzą, takiego to dnia, uważacie, rzeczywiście sprali po pysku towarzysza Obriezkina.

Wydania świadectwa odmówiono i wtedy, rozumie się, zaczął się on szykować do bitki z Fiodorem Kulkowem. Zdołano go jednakże wyprowadzić i sprawa ucichła.

A Kulkowa osadzono na dwa tygodnie do paki, lecz zato sprawa jego pomyślnie i szybko została załatwiona bez żadnych już zgoła pielgrzymek.

SENATOR STANISŁAW POSNER

Budujmy pokój świata

Otrzymałem dziś z Genewy pisemko zatytułowane: „Mały dziennik Lidze Narodów poświęcony". Pierwszy zeszyt liczy cztery strony i zawiera dwa artykuły i dziewięć fotografii. Jest poświęcony — dzieciom. Redaktor p. Rosselo uważa, że trzeba wychowywać dzieci w duchu ukochania Pokoju. Dlatego trzeba, aby od lat najmłodszych dziecko wiedziało, co to jest **Liga Narodów**, jakie ma cele, jakiemi drogami do tych celów zdąża, jakie przeszkody napotyka na swojej drodze i przy pomocy jakich sposobów przeszkody te zwalcza. Pierwszy zeszyt opowiada przedewszystkiem dlaczego powstała Liga Narodów, **kiedy** powstała i **kto** ją powołał do życia. Opowiada o organizacji Ligi, daje króciutki zarys ostatniego posiedzenia Rady Ligi Narodów, opowiada o przyjeździe Marszałka Piłsudskiego do Genewy, przyczem ilustruje ten artykuł fotografją posiedzenia Rady, a także oryginalnym rysunkiem, przedstawiającym chwilę, kiedy Marszałek wyciąga rękę do p. Waldemarasa, mówiąc, jak wiadomo: „pokój czy wojna". Rysunek ten jest dziełem dziesięcioletniego dziecka. Podobieństwo mężów stanu jest bardzo małe. Czytelnik sam je ocenić potrafi. Rysowniczka Marja Teresa — liczy tylko lat dziesięć... Widać, że jestto rysowniczka śmiała, która czasu w sztuce powszechnej nie straciła...



Jestto myśl doskonała: wydawać pisemko dla dzieci poświęcone dziełu i życiu Ligi. Od powstania wielkiej instytucji jej przewódcy zdawali sobie dokładnie sprawę z tego, że przyszłość sprawy pokoju znajduje się w rękach młodzieży. Wychowamy tę młodzież w ukochaniu Pokoju — będziemy mieli przyszłość bezpieczeństwa świata zapewnioną. Jeżeli tego nie uczynimy, ludzkość wróci do dawnych sposobów załatwiania sporów. Dawno już filozof francuski Fontenelle powiedział, że dwie są rzeczy **nieskończone** na świecie: dobroć Boga i — **głupota człowieka...** Chyba, że się człowieka wychowa nie na wojaka, żołnierza, oficera, ale na — obywatela, na żołnierza pokoju i wolności! Dotychczas czyniła ludzkość wszystko, co było w jej mocy, aby wychowywać „bohaterów Nagana". Pierwsze zabawki, które chłopiec otrzymuje, są to blaszani żołnierze, kask, szabelka, armatka, kompanja żołnierzy, baterja artylerzyska, maska od gazów. Ledwo pełzać zaczyna po ziemi, już rozwijamy w młodej, ledwo na bodźce zewnętrzne reagującej duszy instynkty walki i nienawiści... Pan Rosello uważa, że do młodej duszyczki trzeba wprowadzać umiłowanie Pokoju i dlatego na czele numeru umieścił rycinę, w której grupa dziewcząt tańczących wyciąga rączki ku jaśniejącym na widnokręgu boskim literom „Pokoju"!

* * *

Nie jestto przypadek, że p. Rosello dziś właśnie u progu wiosny, w wigilię święta **Zmartwychwstania** pisemko swoje do życia powołuje. Wiążą się te symbole w jedną całość i niechaj całość ta umacnia się coraz bardziej w świadomość ludzkości. W świadomość Waszej o Rodzice, o Nauczyciele szkoły powszechnej! — W waszych rękach spoczywa dusza dziecka, możecie z gliny tej ulepić wiele. Prawda, że macie przeszkód do zwalczania bez liku: głupotę, tradycję, całą wielowiekową z pokolenia w pokolenie przekazywaną przeszłość szabli i armaty, podnoszonych do godności wiekuistych symbolów zbiorowego życia **ludzkości i.... postępu!** Rola wasza, o Rodzice, jest trudna, droga wasza, o Nauczyciele jest kamienista... Ale wiara, jak wiadomo, góry przenosi, przez góry tunele przebija, góry przesądów znosi i w proch wywraca. Dwa lata z rzędu prowadziłem w Zakopanem wykłady o Lidze Narodów wobec Nauczycieli. Nigdy nie miałem audytorjum bardziej wiernego, bardziej oddanego, bardziej inteligentnego. Czemu w pisemkach waszych dla dzieci wydawanych nie otworzycie rubryki „Pokoju i Ligi Narodów"? Dziś w Lidze dziesiątek ludzi pracuje nad programem tej pracy. Senat polski trzy lata temu uchwalił w zgodzie z ministrami odpowiednich resortów, że należy wykłady o Lidze zaprowadzić, jako obowiązkowe, w uniwersytetach. — Socjaliści w Senacie domagali się, aby wykłady te przenieść i do szkół średnich i do szkoły powszechnej. Tak jest we Francji, tak będzie na całym świecie. Czasy Ludendorffów mijają. Muszą przyjść inne czasy. Ludzkość ma już dosyć kłamstw i hekatomb. Ludzkość chce i musi pracować. Europa musi ratować dziedzictwo cywilizacji, jakie piastuje. Europa musi się ratować przed inwazją obu Ameryk, rasy żółtej może nawet murzynów. Ratować może się **PRACA, KULTURA** nie zaś wynalazkami w dziedzinie gazów trujących. Zaczynać trzeba od maluczkich, nie od snobów, sceptyków, kawiarnianych wszystkowiedzów... Świat należy do optymistów, do ludzi czynu, do idealistów. Oto jakie myśli budzi dzisiejsza wiosna Zmartwychwstania w człowieku nowoczesnym. Sztandar czerwony robotników jest sztandarem Pokoju światowego!

Duch i materja

Dwa tysiące blisko lat, wedle rachuby ery chrześcijańskiej, obchodzi świat wierzący święto Zmartwychwstania. Obchodzi się, przeważnie nieświadomie, święto wiosny, powrót do życia natury po śnie zimowym — jak w naszym klimacie. Dla ludzi pracy święto jest koniecznem i zbawiennem urządzeniem, pozwalającem im bodaj na krótki czas uwolnić się od codziennego kieratu obowiązków i musu — jest to przez naturę ludzką wymagany odpoczynek **dla ducha i ciała.**

Przez rok cały, przez dziesiątki lat człowiek pracy jakiejkolwiek mało może czasu poświęcić rozmyślaniom nad swą własną i całej ludzkości dolą. Niedawne to czasy, odkąd ludzie fizycznie pracujący zaczęli się pod naporem konieczności życiowych przyzwyczajać do zdawania sobie sprawy z warunków, w jakich żyją i pracują. — Socjalizm ma w tej zmianie ludzi z maszyny roboczej na myślących wielkie zasługi. Dopiero socjalizm zbierał ludzi, organizował ich, pouczał o wspólności jednych przeciw interesom drugich, dał im do ręki gazetę i książkę. A cała ta olbrzymia praca nauczania i uświadamiania, wszystkie zabiegi o pobudzenie ludzi do zastanowienia się, do wyjścia bodaj na chwilę z szarzyzny życia codziennego — wszystko to nie byłoby doprowadziło do obecnych wyników, gdyby socjalizm nie był głosił i walczył o dwie zasady: **o skrócenie czasu pracy i o wypoczynek po sześciu dniach pracy.**

To jest sens naszego — jak go przeciwnicy z przekąsem nazywają — konserwatywnego obstawania przy utrzymaniu świąt przez kościół ustanowionych. Nie jest naszą rzeczą zajmować się pytaniem, czy ludzie robią ze święta **użytek** w duchu religijnym, dla naszego stanowiska miarodajną jest w tej kwestji natura ludzka; jej potrzeby duchowe i materjalne, konieczność utrzymania klasy pracującej zdrową na duchu i ciele, aby była w stanie spełnić sama czy przez swe przyszłe pokolenia nadzieje ludzkości, wynikające z nauki i praktyki socjalistycznej: **odrodzenie ludzkości przez i w ustroju socjalistycznym.**

Na drodze do tego celu zrobiliśmy w ostatnich latach potężny krok naprzód. Na całym świecie, w Europie przedewszystkiem, socjalizm po wojnie stał się czynnikiem rządzącym, a przynajmniej czynnikiem, przeciw któremu rządzić nie można. Praca nasza nad klasą robotniczą, nad jej dobrem duchowem i materjalnem, wydała owoce w postaci ogromnie zmienionego wyglądu tej klasy — na wewnątrz i zewnątrz. **Jesteśmy dziś zarówno w polityce, jak w gospodarce, w dziełach kultury i sporcie na najlepszej drodze do zabezpieczenia sobie wpływu i znaczenia w tych rozmiarach, które odpowiadają naszej liczbie i naszemu znaczeniu w społeczeństwie.**

Niech nikt nie myśli, że świat stoi na miejscu dlatego, że wydarzenia powtarzają się wedle znanego powiedzenia rabiego Akiby, że „wszystko to już było, nic nowego pod słońcem". Natura ludzka nie zna i nie lubi spoczynku; duch — wieczny rewolucjonista ciągle pracuje: myśl ludzka tworzy i ubiera w ciało coraz nowe plany — wszystko to w sumie stworzyło i pomnaża naszą kulturę; wszystko to tworzy, co nazywa się postępem ludzkości. **Jak są przedsiębiorstwa o ruchu ciągłym, tak i człowiek-maszyna jest równocześnie człowiekiem-duchem, pracującym świadomie i nieświadomie — ileż to wynalazków powstało przypadkiem! — nad dołożeniem swej cegiełki do wielkiej budowy, do przeobrażenia społeczeństwa w braci, nie tylko w poezji, ale i w rzeczywistości.**

Dwa są równorzędne czynniki w człowieku: pęd do utrzymania życia i nie mniej silny pęd do wolności ducha. Ciało i materja — oto dwie części jednej całości, istniejącej nietylko dla egoizmu — życia, ale i zdolnej do poświęcenia dla potrzeb ogółu. Jeżeli to jest naturalnem w dniu codziennym, to tembardziej w czasie świąt, kiedy człowiek ma więcej czasu do rozmyślań, ma wolniejszy umysł do zastanowienia się nad sobą i nad swem otoczeniem. Wypoczynek dla ciała i ducha, to jest powierzchowne ujęcie znaczenia dni świątecznych: **poświęcenie i praca w duchu miłości bliźniego, jak go socjalizm pojmuje i głosi, to jest głębsze znaczenie i wynik rozmyślań w dniach świątecznych!**

SKŁADKI

Wezwany przez tow. Gazka Leona, składam 5 zł. na odnowienie Domu Robotniczego w Wieliczce i wzywam tow. **Königsbergera E., Gazka Fr., dra Szumskiego** i tow. **dra Marka** do złożenia conajmniej tej samej kwoty.

Guzik Józef (Wieliczka).

NA TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI. Personał pielęgniarski i techniczny, jako część czystego dochodu z zabawy, urządzonej 11 lutego br. w Zakładzie dla umysłowo chorych w Kobierzynie — 20 złotych.

POSEŁ ZYGMUNT PIOTROWSKI

Możliwe tylko w Ameryce i Rosji!...

Czyli „raj" amerykański w świetle prawdy

Dumny Jankes, zapatrzony w góry złota, wielokrotnie wysyłał do Starej Europy śledcze komisje. Badała więc Ameryka pogromy żydów, prześladowania Ormian, rozczulała się nędzą ofiar wojny. A przy tej sposobności wypowiadał „Wuj Sam" nauki mentorskie, karcił lub na otarcie łez ten osławiony „wujaszek" amerykański, zostawiał dolary. Tu i ówdzie stawiano dobrodziejom — pomniki wdzięczności!

Ale czas **najwyższy rozwiewać legendę o kraju dolara.** Role winny się zmienić! Stara Europa powinna jak najspieszniej organizować i wysyłać ekspedycje inwestygacyjne (śledcze) za Ocean — do Ameryki.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, blisko 120 miljonowa republika, **przeżywają potężny kryzys. Ten kolos świata dusi się z nadmiaru złota.** Gorączkowo szuka po świecie rynków zbytu dla nadmiaru swych towarów, a także rynków nowych dla bezpiecznego lokowania swych dolarów.

Amerykańskie urzędowe statystyki już wykazują **od 5 do 6 miljonów bezrobotnych.** Podstawowe gałęzie przemysłu sparaliżowane. Okrzyczane i rozreklamowane zarobki nie dochodzą w ogromnej większości do minimum potrzebnego na utrzymanie życia. Oszczędności świata pracy, odłożone w okresie „prosperity" (dobrobytu) topnieją w czasie bezrobocia i kryzysu. W bieżącym roku wyborów prezydencjalnych przesilenie zapowiada się do późnej jesieni (wybory prezydenta odbędą się w listopadzie br.).

W lecie ub. roku cały świat kulturalny protestował przeciw zbrodni, dokonywanej z premedytacją na ofiarach amerykańskiego kapitalizmu, na dwóch Włochach: Sacco i Vanzettim. Dzisiaj cicho, kiedy rozgrywa się **masowy gwałt na 200 tysiącach górników z amerykańskich kopalń węgla.** Potęga dolara Rockefellera i Mellona zamyka usta prasie burżuazyjnej świata całego.

Odsłońmy rąbek tajemnicy z terenów wszechwładzy niekoronowanych królów węglowych!

Dnia 1 kwietnia minął rok od wybuchu lokautu i równocześnie strajku górników z kopalń miękkiego węgla w Pennsylwanji, Zachodniej Virginji i Ohio. **Już 13-ty miesiąc walczy 200 tysięcy górników** o prawo należenia do „unji" (związku zawodowego). Przeszło już rok rozgrywa się najokrutniejsza walka klasowa znana w dziejach międzynarodowego ruchu robotniczego. W kraju okrzyczanej wolności panoszy się teror i prowokacja, które porównać jedynie można z metodami carskiej lub sowieckiej Rosji.

W kraju dolara, bogactwa i przepychu — **dziesiątki tysięcy górniczych rodzin zlokautowanych żyje na dnie nędzy.** Z domków kompanijnych zbiry magnatów węglowych wyrzuciły tysiące niemowląt, starców i kobiet. Sądy wydały t. zw. „zakazy sądowe", które w praktyce **przekreślają wszelką wolność i swobody konstytucyjne.** Sprowadzeni murzyni z południa przez kapitalistów spełniają rolę łamistrajków pod ochroną t. zw. „kozaków" pennsylwańskich tj. zbirów, opłacanych przez skarb stanu Pennsylwanja.

Tragedja strajkujących i ich rodzin musiała zainteresować nie tylko ameryk. klasę robotniczą, która zorganizowawszy Komitety Pomocy — spieszy z darami w naturze i pieniądzach, ale i burżuazję liberalną i wreszcie władze krajowe. Senat washingtoński wybrał komisję specjalną i wysłał na teren strajku. **Komisja senacka stwierdziła na miejscu, że bezprawie panoszy się** na terenie, objętym strajkiem, że **wszystkie zakazy sądowe**, skierowane przeciw górnikom i ich organizacji, są **przekroczeniem elementarnych zasad konstytucyjnego prawa wolności obywatelskiej.** Tak mówi senator Burton K. Wheeler, który w sprawozdaniu dodaje, że między rodzinami górniczemi panuje nędza o jakiej społeczeństwo niema pojęcia. Senatorzy stwierdzają, że położenie górników podobne jest do piekła na ziemi. A dodać należy, że senatorzy byli tylko w kilku miejscowościach stanu Pennsylwanja, a nie byli oni w Zach. Virginji ani w Ohio, gdzie największa panuje nędza i najdziksze wybryki dokonują wynajęci zbiry. W stanie Ohio specjalne zakazy sądowe wymierzone są przeciw górnikom cudzoziemskiego pochodzenia. tj. **przeciw Polakom.** Wogóle z liczby dwakroć sto tysięcy strajkujących — **jest Polaków 120 do 140 tysięcy!**

Czy pobyt senackiej komisji i jej sprawozdanie ukróci bezprawie? Bardzo wątpliwe, bo właścicielem najpotężniejszych kopalń, objętych strajkiem (Pittsburgh Coal Co.) jest p. Mellon, brat ministra skarbu w rządzie prezydenta Coolidge'a.

Jedynie siła solidarności może złamać butę różnych magnatów, którzy dla złamania związku górników wydali już 5 miljonów dolarów.

Otuchą dla walczących tow. górników **jest zwycięski strajk 4-miesięczny górników w Colorado,** w kopalniach Rockefellera, który musiał **uznać związek,** podwyższyć płace o dolara na dzień, cofnąć zakaz sądowy i polepszyć warunki pracy o 100%. Zwycięski strajk w stanie Colorado kosztował górników wiele ofiar w ludziach (pamiętna rzeź rodzin górników w listopadzie z. r.), ale po 4 miesiącach z końcem lutego wygrali.

Gdy się czyta o tych faktach, widzi bezprawie, zaprzeczenie wolności, miljony bezrobotnych, miljony w nędzy ostatecznej — to przychodzi jedno porównanie, że **do kapitalistycznej Ameryki bardzo podobna jest bolszewicka Rosja,** w której czekiści nie pozwalają nawet strajkować, a opozycjonistów zsyła się na Sybir, jak w kraju dolara — do więzień.

W obu krajach panoszy się złowroga dyktatura nad proletarjatem!

Z tą tylko różnicą że w Ameryce sprawuje ją Rockefeller, Morgan, Mellon, —

a w Rosji — Stalin ze swą krwawą czeką czy GPU.

Nie jest to droga dla zrzucenia jarzma.

Droga do wyzwolenia klasy robotniczej — leży w walce klasowej, na drodze demokracji, wolności i uświadomienia!

EMIL HAECKER

Krwawa Wielkanoc w Krakowie

przed 80 laty

Wolnościowy podmuch „wiosny ludów" w r. 1848 przypłacił Kraków krwawą ofiarą. A stało się to w Wielkanoc.

Pod wrażeniem rewolucji wiedeńskiej z 13 marca i ucieczki Metternicha — zdawało się, że absolutyzm w Austrji już runął. Emigranci polscy z Francji zaczęli tedy tłumnie zjeżdżać do Krakowa. Ale rząd austrjacki bał się ich wpływu rewolucyjnego. Toteż starosta krakowski Krieg wydał zakaz wpuszczania ich na terytorjum austrjackie.

W poniedziałek wielkanocny 24 kwietnia rozeszła się po Krakowie wiadomość, że w Szczakowej władze zawracają na granicy przybywających do kraju wychodźców politycznych. Wywołało to silne i powszechne oburzenie przeciwko staroście Kriegowi. Krakowianie zażądali od niego cofnięcia owego zakazu i utworzenia zapewnionej ustawą gwardji narodowej. Starosta ustąpił pozornie, cofnął zakaz wpuszczania do kraju emigrantów i zezwolił na utworzenie gwardji; ale gdy deputacja obywateli zażądała od niego wydania obiecanej broni dla gwardji obywatelskiej, Krieg wykręcił się i odesłał deputację do komendanta miasta generała Castiglione, do którego deputacja udała się bezzwłocznie. Ten jednak nietylko w arogancki sposób odrzucił żądanie deputacji, ale nawet samowolnie przywrócił cofnięty przez starostę Kriega zakaz wpuszczania emigrantów. Gdy deputacja przeciw temu energicznie zaprotestowała, kazał całą deputację obywatelską z miejsca zaaresztować. Ten gwałt wywołał w całem mieście wzburzenie i spowodował wybuch rewolucji.

Mieszczanie, studenci i robotnicy napadli tłumnie na oddział wojska, eskortujący transport broni. Rewolucjoniści odebrali to broń wojsku. Wywiązała się z tego walka, trwająca przeszło godzinę. Zakończyła się ona porażką wojska, które cofnęło się na Wawel. Miasto było w ręku rewolucjonistów.

W nocy stanęły na ulicach Krakowa barykady. Nazajutrz wojsko rozpoczęło atak; generał Castiglione kazał wytoczyć armaty ku ulicy Wiślnej i posunął piechotę do ataku na barykady. Rozpoczęła się zawzięta, mordercza walka uliczna. Rewolucjoniści bronili barykad z bohaterskiem męstwem. Nawet kobiety i dzieci wzięły udział w walce, lejąc z okien war na wojsko i rzucając na nie drzewem, żelaztwem i meblami. Generał Castiglione został ugodzony w twarz czcionką drukarską. Mnóstwo trupów i rannych zasłało ulice. Po zaciętej walce wojsko zostało zmuszone do odwrotu i spiesznie cofnęło się na Wawel.

Wówczas z polecenia komendanta Galicji barona Hammersteina zaczęto z Wawelu bombardować Kraków. Przez dwie godziny armaty ostrzeliwały miasto, siejąc w niem straszne zniszczenie, aż wreszcie deputacja miejska podpisała kapitulację, na mocy której komitet narodowy miał się rozwiązać, ludność była obowiązana wydać wojsku wszelką broń, a emigranci polityczni, którzy przybyli do Krakowa, mieli w trzech dniach opuścić granice państwa austrjackiego; za to władze zapewniły zupełną amnestję uczestnikom rewolucji.

Na tem zakończyła się rewolucja krakowska. Po trzydniowej walce została krwawo stłumiona kartaczami. Kraków był pierwszem z miast Europy, które w roku 1848 uległy bombardowaniu.

Obie strony dochowały warunków kapitulacji. W dniu 29 kwietnia odbył się uroczysty pogrzeb ofiar rewolucji, przy udziale całej niemal ludności miasta i wsi okolicznych.

POSEŁ ANTONI CHUDY

Sejmo- czy rządo-władztwo?

Problem powyższy zdaje się być dziś kwestją bardziej aktualną niż kiedykolwiek. — Wybory, — rozhuśtanie mas w najrozmaitszych kierunkach, — rozbudzone nadzieje naszego biednego ludu, tęsknota za praworządnością w kraju, rozpacz uwięzionych i bezdenna nędza proletarjusza wiejskiego i miejskiego, — wszystko to skrystalizowane w jedno przepotężne westchnienie — kieruje się ku gmachowi sejmowemu.

Posłowie jednak, odbywszy kilka posiedzeń, wyjechali na ferje świąteczne. — W domu w mieście i powiecie uświadomiony i ciekawy wyborca bada swego posła — obserwuje jego gesty z twarzy jego pragnie wyczytać zadowolenie — zapowiedź lepszego jutra. — Niestety!

Lud pracujący, przeszedł już trzykrotną szkołę pięcioprzymiotnikowego głosowania — uświadomił się, ceni już formy demokratycznego życia państwowego, — pokochał je i uznał za źrenicę swej wolności.

I oto nowa demokracja, nie tamta dawno minionych wieków — szlachecka, — demokracja małej garstki, anarchistyczna. — Nie, to wielka ideja szerokich warstw ludu pracującego — to demokracja olbrzymiej większości Narodu, to twórczość i zbawienie.

* * *

A jednak wiecze się za tą jasną, promienną postacią jakiś cień, — fatum. — Pokonać Prometeusza! spętać go! pogasić światła! Te wołania coraz głośniejsze, — urastają już w siłę i stają się groźne.

Biją tymczasem wyzwoleńcze dzwony Zmartwychwstania a lud głęboko wierzący zapełnia świątynie — gorąco się modli, bo gorąco wierzy w Wyzwolenie ze swych pęt, ciemnoty i nędzy tak ducha jakoteż i ciała.

Nie pomogły sztuczne pomniejszania wielkich idei, Naród rozumie co to znaczy Sejmowładztwo a co Rządowładztwo, oba te pojęcia uznał za równoważne, chce zgody między temi instytucjami i współpracy, — a wzmacniając w tych wyborach stronę lewą, — dowiódł, że nie dopuści do dyktatury, z jakiejkolwiekby ona pochodziła strony.

Ta niedwuznaczna postawa mas, ta świadomość dróg i celów proletarjatu — spędza smutek z naszego czoła a rozjaśniwszy posępne oblicza — każe nam w ten dzień Zmartwychwstania wierzyć niezłomnie w Zwycięstwo idei demokratycznej w Polsce.

POSEŁ TADEUSZ REGER

Niesłychany gwałt czeskiej policji politycznej

Wychodzące od czterech lat w Cieszynie, jako organ Ligi polsko - słowackiej „Wiadomości polsko - słowackie" od powstania swego narażone są na stałą nienawiść ze strony władz czeskich. Oczywiście nie mają one debitu w Czechach, to jest nie mogą być tam przesyłane drogą zwyczajną, przez pocztę. Policja czeska ściga zaś nieubłaganie każdą próbę przemycania i rozszerzania tego pisma drogą prywatnego kolportażu. Od dłuższego czasu przedmiotem szczególnej opieki policji czeskiej stali się robotnicy zatrudnieni w drukarni p. Henryka Nowaka w Cieszynie polskim, w której „Wiadomości" są drukowane, a zamieszkali po stronie czeskiej.

W styczniu tego roku aresztowały władze graniczne czeskie powracających z pracy: maszynistę w drukarni Nowaka Alojzego Brannego i robotnicę, nakładaczkę tejże drukarni. Przeprowadzono ich do starostwa w Cieszynie czeskim, gdzie ich poddano ścisłej rewizji i surowemu śledztwu.

Brannego wypytywał badający go komisarz czeski, kto pisuje korespondencje i kto jest kolporterem „Wiadomości polsko-słowackich", oraz drugiego pisma, znajdującego się na „indeksie" czeskich okupantów polskiego Śląska i Słowaczyzny, „Samostatnosti". Oczywiście p. Branny, będąc jedynie maszynistą w drukarni i nie mając zresztą żadnej styczności z redakcją, nie mógł zaspokoić tej policyjnej ciekawości.

Po kilku godzinach puszczono wówczas na wolność obydwoje aresztowanych, tembardziej, że przeprowadzona równocześnie rewizja w ich mieszkaniach nie ujawniła nic, coby ich obciążało. Niedługo potem tajny agent czeskiej policji politycznej, niejaki Brzezina, zażądał od p. Brannego wprost, aby mu dostarczał pokryjomu obie wymienione gazety, oraz rękopisy i odbitki artykułów, jeszcze przed wydaniem gazet. P. Branny z oburzeniem odrzucił tę nikczemną propozycję, oświadczając, że z redakcją nie ma żadnej styczności, pism tych nie czytuje, a spełnia tylko swój obowiązek zawodowy, wypełniając polecenia swego pryncypała, właściciela drukarni.

Mimo takiego tłómaczenia i ścisłego przestrzegania obowiązujących w Czechach porządków prawnych, został Branny dnia 26 marca 1928 roku wczesnym rankiem wywleczony przez czeskich żandarmów z łóżka, aresztowany i w kajdanach wywieziony do więzienia w Ołomuńcu. Nawet śniadania nie pozwolono mu zjeść przed daleką drogą.

P. Branny jest obywatelem polskim, mieszkał zaś w Sibicy koło Cieszyna czeskiego za paszportem. Pozostawił bez żadnego zaopatrzenia żonę i dwoje drobnych dzieci. Przyjaciele jego zwrócili się natychmiast po pomoc do Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie Morawskiej, lecz konsulat oświadczył, iż w sprawie tej jest bezsilny i nic pomóc, ani poradzić nie może. Obowiązkiem władz państwowych polskich jest wystąpić natychmiast i bardzo energicznie w obronie obywatela polskiego prześladowanego brutalnie i bez żadnej przyczyny przez rozzuchwalonych szpiclów czeskich.

BRONISŁAWA BOBROWSKA

Kolonja zimowa

Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

Trudno pisać o kolonji zimowej w Święto wiosny! Ale z drugiej strony fakt zorganizowania tej kolonji świadczy o żywotności i rozmachu, a więc i o młodzieńczości naszej instytucji...

W połowie grudnia zjechała do Kobiernic gromadka zbiedzonych, kaszlących i gorączkujących dzieciaków. Przy badaniach lekarze kiwali głowami nad niektóremi, twierdząc, że wielką odpowiedzialność bierzemy na siebie. Myśmy się jednak tej odpowiedzialności nie ulękli — dzieci miały mało do stracenia, wszystko do zyskania. Rezultat odpowiedział w zupełności naszym nadziejom.

Zima życie dziecka proletarjackiego w mieście jest jeszcze cięższe niż latem. W izbie duszno, wilgotno, ciasno, na ulicę wylecieć matka nie daje, bo nie ma ciepłego ubrania a i butów szkoda. A tu płuca dziecięce gwałtem dopominają się świeżego powietrza, natura woła o swoje prawa: dziecko musi się wyhasać, wykrzyczeć, wydokazywać.

Udaje się to dopiero na kolonji. Kolonja kobiernicka — to republika dziecięca, w której dziecko jest pełnoprawnym obywatelem. Wszystko tam jest pomyślane i przeprowadzone z myślą o niem. Oto zaledwie się oczy otworzy, już wjeżdża do sypialni ogromny garnek gorącego mleka, a „ciocia Jańcia" chodzi od łóżka do łóżka i każdemu dziecku podaje napełniony kubek. Jakże miło potem wyciągnąć się jeszcze na własnem łóżeczku, które tak rzadko jest niepodzielną własnością dziecka robotniczego, — słuchać jak ogień wesoło trzaska w piecu, z pod przymkniętych powiek śledzić czerwony odblask padający na podłogę i w rozkosznym półśnie wyczekiwać aż panna Zosia da hasło do wstania. I wówczas zrywają się wszyscy ochoczo — przed sobą mają całe pasmo różnorodnych, miłych momentów. Smaczne śniadanie w jasnej ogrzanej jadalni, wesołe słanie łóżek z wieczną konkurencją chłopców i dziewcząt (czyja sypialnia porządniej wygląda?), a potem otwierają się drzwi szeroko i cała świegotliwa gromadka wysypuje się przed dom. Powietrze czyste jak kryształ, śnieg lśni w słońcu na zboczach górskich, miękkim kobiercem zaściela park. Więc wre zabawa w śnieżki, kilka par sanek jeździ w szalonym pędzie tam i z powrotem, a śmielsi biegną z p. Zosią pod „urwany brzeg" na lód. Albo znów dzień chmurny, cichy, od czasu do czasu deszczyk mży. Wtedy na spacer idą tylko zdrowsi, reszta kładzie się na łóżkach przy szeroko otwartych oknach i „werandują" pod ciepłemi kocami, słuchając czytania lub opowiadania.

Ale w deszcz czy w pogodę można zawsze ujrzeć dwa — trzy razy dziennie oddział „Zuchów" dążący do parku. Odbywa się tam karmienie ptaków. Chłopcy zmajstrowali jakąś deszczułkę, którą zapomocą sznurków mogą dowolnie podnosić i opuszczać i sypią na nią okruchy troskliwie zbierane ze stołu. Jaka radość, gdy po pewnym czasie ptaki już nie czekają na odejście dzieci, gdy wróble, sikorki, gile zlatują się tłumnie!

Przy obiedzie mniej przyjemny dodatek — tran, ale i to się na kolonji traktuje z humorem. Pije się ten tran ze zgrabnych kieliszków i można wypić nim zdrowie kogoś z gości, pań lub całej kolonji...

Lekcje ze starszemi dziećmi odbywa się popołudniu, aby móc cały ranek spędzać na świeżem powietrzu. Poza innemi milemi momentami lekcja ma tę przyjemną stronę, że do nauki rachunków, używa się jabłek, które oczywiście można zjadać przy odejmowaniu i dzieleniu. Metoda wielce przez dzieci ceniona!

Po podwieczorku zapada zmierzch. I wówczas następuje jedna z najmilszych chwil dnia. Dzieci skupiają się przy kominku, na którym trzaskają wesoło drwa, a płomień strzela w górę. To godzina bajki. Jakież opowieści się tam nie snuły. O brance tatarskiej, o porwanym przez cyganów chłopcu, o przedziwnych wędrówkach Odyseusza i greckim bohaterze Prometeuszu, który ogień z nieba wykradł, aby ludziom ciepło i jasno było... Ktoby to wszystko zliczył i spamiętał! Dość że pod wpływem tych bajek rodzą się dobre myśli, że się rozgrzewają serduszka dziecięce, a oczy poczynają płonąć żywszym blaskiem. I siedzielibyśmy w nieskończoność przy kominkowym ogniu, gdyby nas wkońcu dzwonek nie wzywał na kolację, po której trzeba się już przygotowywać do snu.

Niewielką gromadkę (38 dzieci) dziesięciotygodniowy pobyt na kolonji spoił silnym węzłem. Nietylko ustały gorączki i kaszel, nietylko zaokrągliły się chude ciałka i zaróżowiły blade policzki — ale coś się zbudziło w dziecięcych duszyczkach. Kolonja wzniecila w nich płomień entuzjazmu, zapału, braterstwa. Aby nie przygasł pod zimnym podmuchem życia miejskiego, trzeba go podsycać stale.

Nie powinno być długiej przerwy pomiędzy kolonją zimową i letnią. Wszak maj jest tak cudny na wsi! Czemuż dzieci — te najmniejsze, których nie zatrzymuje szkoła, nie mają go spędzić wśród kwitnących drzew i zielonych łąk? Czemu? Towarzysze, wszak to potrosze i od Was zależy!

Jak gospodaruje Kraków?

Miejska akcja budowlana w Łodzi i Warszawie a Krakowie. — Brak planów i brak decyzji. — Straszny stan przedmieść. — Sprawy robotnicze. — O nowe wybory!

(Wywiad z tow. posłem drem Emilem Bobrowskim)

W związku z ostatnią dyskusją w krakowskiej Radzie miejskiej na temat stanu Krakowa i braków naszej gospodarki gminnej — zwróciliśmy się do tow. posła dra Emila Bobrowskiego, by podzielił się z czytelnikami „Naprzodu", swojemi uwagami na temat samorządu.

— **Jaki jest los projektów ustaw samorządowych opracowanych przez poprzedni Sejm?** — pytamy na wstępie.

— W razie niemożności przeprowadzenia w Sejmie t. zw. wielkiej ustawy samorządowej, klub nasz będzie dążył do rozciągnięcia na Małopolskę mocy obowiązującej ustaw samorządowych, obowiązujących na terenie byłego Królestwa Kongresowego po przeprowadzeniu w nich koniecznych zmian, zwłaszcza jeżeli chodzi o ustawę o gminach wiejskich. Stan obecny w Małopolsce nie jest do utrzymania! **Musimy zdobyć powszechne, tajne, równe, bezpośrednie i proporcjonalne prawo wyborcze dla gmin!** Musimy dać ludności robotniczej możność współuczestniczenia w zarządzie miast! **Dzisiaj samorząd Małopolski właściwie nie istnieje. We Lwowie, Przemyślu, Białej, Zakopanem, żeby już nie wymieniać miast mniejszych — rządzą komisarze!** Do niedawna mieliśmy komisarskie rządy także **w Krakowie.** Dzisiaj niema wprawdzie w Krakowie komisarza, ale obecna Rada miejska, **bliska zupełnego zdekompletowania,** nie jest ciałem zdolnem do życia!

— Nowe wybory — wtrącam.

— Otóż to! **Trzeba koniecznie odmłodzić naszą Radę miejską!** Brak wyborów, brak oparcia w masach, oto główne powody, dla których obecnie rządząca większość Rady **nie jest zdolną do przeprowadzenia żadnego większego planu.** N. p. **akcja budowy domów mieszkalnych.** Spójrzcie na rządzoną przez socjalistów **Łódź,** albo na **Warszawę,** nie mającą wprawdzie większości socjalistycznej, ale mającej Radę miejską, **wyszłą z powszechnych wyborów.** Prowadzi się tam akcję budowlaną na wielką skalę. Ostatnio magistrat łódzki opracował projekt rozbudowy miasta, obliczony na 500.000.000 zł. (pięćset miljonów złotych!), a kolonja urzędniczo-oficerska w Warszawie — Żoliborz!

— Niczego podobnego niema niestety w Krakowie.

— A nasze przedmieścia! **Podgórze, Ludwinów, Płaszów, Grzegórzki,** są w stanie zupełnego zaniedbania. Nic robi się tam albo zupełnie nic, albo robi się o wiele, ale to o wiele zamało!

— A stosunek do robotników gminnych?

— Brak decyzji u obecnego zarządu miasta przejawił się także i w tej sprawie. **Z załatwieniem żądań robotników miejskich zwlekał zarząd miasta — dwa lata!** — wysuwając przy tem między innemi także tego rodzaju papierowe wątpliwości, dawno już załatwione przez życie i nie istniejące chyba nigdzie po za Krakowem — jak n. p.: **czy zarząd miasta może zawierać umowy zbiorowe z robotnikami?** Czy jest władzą (!?); czy pracodawcą? i t. d.

— A zatem, jakie widzicie wyjście z tej sytuacji, tow. pośle — zapytujemy.

— Jedno! **Nowe wybory do krakowskiej Rady miejskiej, przeprowadzone na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej!**

POSEŁ DR. ADAM PRÓCHNIK

Działalność samorządu socjalistycznego m. Piotrkowa

Mimo niezmiernie trudnej sytuacji praca socjalistów w gminie nie idzie na marne

Piotrków Trybunalski, miasto liczące niespełna 50 tysięcy mieszkańców posiada już od 2½ roku **samorząd socjalistyczny.** Cały ten okres jest okresem **wytężonej pracy twórczej,** odbywającej się pod hasłem: **dobro szerokich warstw pracujących!**

Praca ta dokonywała się w warunkach **niesłychanie trudnych.** Magistrat socjalistyczny objął rządy w momencie tak **ciężkim,** że wielu przeciwników wyrażało złośliwą radość (!) w nadziei, że o te trudności socjaliści muszą się potknąć i wywrócić. Miasto było obciążone wielokrotnie ponad swoją możność. Zdawało się, że spłata pożyczek i procentów wyklucza wszelką pracę pozytywną. W okresie wyboru magistratu olbrzymie manifestacje bezrobotnych przed magistratem były zjawiskiem powtarzającem się z dnia na dzień. W szeregu dziedzinach działalności samorządowej praca leżała jeszcze odłogiem. **Przed socjalistycznym samorządem stał ogrom pracy, ale środki służące do jej wykonania — były przeważnie sparaliżowane.**

Ze skrępowanemi rękoma przystępował Magistrat do pracy. Przeciwnicy obliczali, że ten eksperyment nie może trwać dłużej niż trzy miesiące (!), po których miał nas czekać niechybny i sromotny upadek. **Tym tęsknym oczekiwaniom zadała działalność socjalistycznych władz samorządowych kłam stanowczy. Dziś po 2½ latach pracy Rada miejska i Magistrat m. Piotrkowa odpowiedziały na te obawy czy nadzieje szeregiem dokonanych faktów. Niech one przemówią.**

JAK PRACUJĄ SOCJALIŚCI W GMINIE

Jedno z najbardziej zaniedbanych pod względem kulturalnym miast polskich, posiada dziś nie tylko **elektrownię** (za staraniem poprzedniego magistratu) i **gazownię** (ulepszoną przez obecny magistrat), ale zostało już **całkowicie skanalizowane i zaopatrzone w wodociągi.** Inwestycje te, które są kardynalnym warunkiem normalnego i zdrowego rozwoju miasta, napotkały na wielki i namiętny **opór zacofanego kołtuństwa, któremu nie wstydziły się patronować liczne sfery miejscowej inteligencji.** Jedna tylko klasa robotnicza okazała zrozumienie dla wielkiego i doniosłego znaczenia tych niezbędnych inwestycyj i ona to wywalczyła przez swych przedstawicieli ich wykonanie. **Nie pierwszy to raz występuje tu robotnik jako pionier postępu i kultury.**

Od kilku już miesięcy posiada Piotrków jedną z najpiękniejszych **hal targowych,** jakie są w Polsce, która odpowiada wszelkim nowoczesnym wymogom w dziedzinie techniki i hygjeny, jest zaopatrzona **we wzorowe chłodnie i fabrykę lodu.** I w tej sprawie socjalistyczny samorząd toczy walkę z **sabotażem i ciemnotą zacofanych sfer miasta.**

Magistrat **zbudował 7 domów mieszkalnych,** zaopatrzonych we wszelkie wymagane urządzenia, dostarczając w ten sposób bezdomnej ludności **blisko 200 mieszkań.** Obecnie miasto buduje **dwa nowe duże domy,** a z wiosną przystąpi do budowy **jeszcze dwóch dalszych domów.** Dotychczas dał samorząd socjalistyczny dach nad głową **kilkuset lokatorom.** Jeżeli wziąć pod uwagę wysoki koszt budowy i ciężkie oprocentowanie pożyczek **czynsze są bardzo umiarkowane.**

SZKOLNICTWO I OŚWIATA

Magistrat prowadzi również **planową politykę gruntową.** W okolicy Hali Targowej zakupiło miasto większy obszar ziemi kładąc w ten sposób podwaliny pod **rozwój nowej dzielnicy miasta,** położonej w zdrowej okolicy i zapobiegając nieuczciwej spekulacji gruntowej.

Jednym z głównych przedmiotów zainteresowania socjalistycznych władz samorządowych jest **szkolnictwo i oświata.** Magistrat w obecnej chwili kryje już dachem **nowy budynek 7-kl. szkoły powszechnej** i salę gimnastyczną i zamierza w niedługim czasie przystąpić do budowy drugiej szkoły i wielkiej hali sportowej dla szkół.

Stale dożywia miasto kilkaset uczniów i uczennic szkół powszechnych, dostarcza niezamożnej młodzieży książek, przyborów szkolnych, obuwia i odzieży. Zorganizował również Magistrat t. zw. ogniska szkolne, gdzie pod kierownictwem nauczycielstwa młodzież mająca złe warunki mieszkaniowe, schodzi się w lokalu szkolnym i przygotowuje się do lekcji. W miesiącach letnich organizuje Magistrat kolonie letnie dla młodzieży, w których uczestniczy kilkaset chłopców i dziewcząt. W tym celu zakupił Magistrat 3 wille w lesistym i zdrowym pobliskim Sulejowie, położonym nad rzeką Pilicą. **Najważniejszym czynem Magistratu w dziedzinie szkoły powszechnej jest fakt, że w roku bieżącym przeprowadził całkowite zrealizowanie przymusu szkolnego.**

W porozumieniu ze Związkiem zaw. nauczycieli szkół średnich prowadzi Magistrat męskie **gimnazjum matematyczno-przyrodnicze i dwie średnie szkoły handlowe męską i żeńską.** Dla zdolnej, a niezamożnej młodzieży szkół średnich i wyższych stworzył Magistrat szereg **stypendjów.**

Dla młodzieży pracującej w przemyśle, rzemiośle i handlu **zorganizował Magistrat bezpłatne kursy dokształcające, na które uczęszcza kilkaset osób,** przyczem program tych kursów jest ogólnokształcący i fachowy. I w tej dziedzinie realizuje Magistrat **przymus nauczania.** Dla dorosłych stworzył Magistrat specjalne kursy, również **bezpłatne** i również uczęszczane przez kilkuset uczni. Dla absolwentów 7-kl. szkoły powszechnej i kursów urządza Magistrat co roku uroczystość połączoną z ofiarowaniem na dalszą drogę życia wszystkim absolwentom cennych książek lub narzędzi pracy.

BEZPŁATNA BIBLJOTEKA MIEJSKA

Dla podniesienia ogólnej kultury stworzył Magistrat **bezpłatną bibljotekę publiczną,** zaopatrzoną w blisko 10 tysięcy książek, z której korzysta około 2000 czytelników, a także **bezpłatną czytelnię gazet zaopatrzoną w przeszło 100 czasopism.** Dla celów naukowych stworzył Magistrat **Ogród Botaniczny.**

WALKA Z BEZROBOCIEM

W dziedzinie opieki społecznej postawił Magistrat na pierwszym planie sprawę **walki z bezrobociem.** W miesiącach letnich **likwiduje Magistrat bezrobocie całkowicie,** w miesiącach zimowych sprowadza je do minimum i organizuje pomoc dla jego ofiar. Z akcją udzielania pracy w parze idzie stale **akcja zapomogowa,** tam gdzie pracy udzielić nie można. Dla niezamożnej ludności organizuje Magistrat **bezpłatną pomoc lekarską i szereg przychodni lekarskich.**

Wysokiemi sumami subsydjuje miasto **szereg instytucyj opieki społecznej.** Największym brakiem Piotrkowa w tej dziedzinie jest fakt, że miasto nie posiada żadnych własnych instytucyj opieki społecznej. Obecnie jednak Magistrat przystępuje do założenia **miejskiego domu starców, kropli mleka i żłóbka dla niemowląt.** Magistrat zorganizował również **bezpłatne biuro porad prawnych i w razie potrzeby dostarcza nawet niezamożnym mieszkańcom adwokata, dla przeprowadzenia sprawy przed sądem.**

POSTĘP WE WSZYSTKICH DZIEDZINACH

Obok poruszonych tu dziedzin prowadzi naturalnie Magistrat normalną pracę samorządową we wszystkich dziedzinach, zwracając specjalną uwagę na **hygieniczno-sanitarny stan miasta** i ulepszenie bruków i chodników. W tych wszystkich dziedzinach uderza każdego przybywającego do Piotrkowa znaczny postęp, które miasto zawdzięcza rządom socjalistycznego samorządu.

Pracami temi kieruje Rada miejska, której prezesem jest piszący te słowa i Magistrat złożony z prezydenta tow. **Kazimierza Szmidta,** wiceprezydenta tow. Marjana **Hudeca,** ławników tow. Seweryna **Nowakowskiego,** Pawła **Niemeczka** i Aleksandra **Padraka,** wszystkich członków PPS i ławnika tow. **Wajsholca,** przedstawiciela Bundu.

LICZBA NASZYCH ZWOLENNIKÓW ROŚNIE!

Najlepszym dowodem, że klasa pracująca m. Piotrkowa ocenia wartość socjalistycznej pracy samorządowej, jest fakt, że przy ostatnich wyborach sejmowych liczba głosów PPS w mieście Piotrkowie w stosunku do poprzednich wyborów sejmowych **przeszło potroiła się,** a w stosunku do ostatnich zwycięskich wyborów do Rady miejskiej zdobyła **PPS 2200 nowych głosów, t. zn. przyrost wynosi 45%.**

Obecnie samorząd socjalistyczny m. Piotrkowa zaczyna nowy okres budżetowy i w świeżo uchwalonym budżecie przewiduje szeroki plan dalszych prac.

Jak powinniśmy uprawiać sporty?

Stoimy u progu wiosennego sezonu sportowego. Dlatego ku przestrodze sportowców warto przytoczyć parę uwag z patologji sportu studjowanej obecnie w Niemczech, w Berlinie i w Bonn.

Prof. **Baetzner, chirurg,** w ścisłem porozumieniu z wydziałem wychowania fizycznego na Uniwersytecie berlińskim, tudzież w porozumieniu z pięciu najpoważniejszemi klubami sportowemi Niemiec, przeprowadzał badania nad **wpływem sportu na organizm ludzki** i doszedł do wyników prawie sensacyjnych — przekonał się bowiem na skutek długich i żmudnych badań, przeprowadzonych na ogromnym materjale ludzkim, **że sport uprawiany nieumiarkowanie, z wytężeniem wszystkich zapasów sił organizmu w celu osiągnięcia jak najlepszych wyników jednostkowych, t. zw. rekordów, doprowadza w niedługim czasie do zmian — starczych (!) w stawach, mięśniach, chrząstkach a prawdopodobnie i w nerwowej aparaturze ruchowej.**

Po bliższem zastanowieniu się badania te tracą cechę sensacyjności, wyniki uzyskane stają się nam niezrozumiałe same przez się; wszak każdy z nas wie, że „rutynowany" sportowiec inaczej się rusza niż przeciętny śmiertelnik. Stary piłkarz ma tak charakterystyczny chód, że zdaleka na ulicy go poznać można. Zasługą jednak nauki jest, że wykazała powstawanie zmian degeneracyjnych, starczych, w narządach mięśniowo - ruchowych — przedewszystkiem w stawach — ludzi uprawiających sport, będących jednak, wyrażając się „fachowo" w trainingu, tj. w pełni sił tuż przed zawodami i nie czujących jeszcze żadnych dolegliwości. Bo wykazanie tych zmian u ludzi, którzy dolegliwości czują, może nasuwać podejrzenie, że chodzi tu o jednostki specjalnie słabe, nieodporne, którym sport zaszkodził. **Tymczasem badania przeprowadzone były na szeregu zawodników zupełnie zdrowych, bezpośrednio przed zawodami;** — wszyscy zawodnicy, którzy uprawiają sport jednostronnie, trenują wytrwale mimo zmęczenia aby osiągnąć możliwie najlepsze wyczyny — wykazują **degeneracyjne zmiany w aparaturze mięśniowo ruchowej.**

Wszystko na tym świecie ma swoje granice! Natura wyposażyła nasz organizm wprawdzie z mistrzowską precyzją, zaopatrzyła go w nieslychanie skomplikowaną aparaturę nerwową — wszystko to jednak **w przystosowaniu do zewnętrznych warunków naszego życia.**

Wprawdzie kiedyś może, wiele lat temu, organizm nasz narażony był na wiele większe trudy bytu, wtedy życie wymagało może większej zręczności fizycznej; ale prawdopodobnie tak **nagłych zmian w kierunku i sile ruchu,** jakich wymaga od stawu kolanowego np. piłka nożna — tego poprostu, **natura nie przewidziała.** Nie przewidziała, że organizmowi w ten sposób urządzone stawy i aparatura mięśniowo-ruchowa będzie potrzebna właśnie — do sportów...

Natury zaś nie da się zmienić; może z biegiem czasu do pewnego przynajmniej stopnia nasz organizm do tego rodzaju wyczynów zdołałby się przystosować — ale do tego potrzeba czasu; w ciągu kilku pokoleń taka zmiana nastąpić **nie może;** prócz tego należałoby hodować **specjalne pokolenia piłkarzy (!)** stosując dobór naturalny. Taka rzecz jest nie do pomyślenia nawet w Ameryce.

Nie pozostaje zatem nic innego, jak apelować do wszystkich sportowców: uprawiajmy sport dla zdrowia a nie dla wyczynów sportowych; nie trenujmy dla rekordów; uprawiajmy sporty możliwie wszechstronnie, unikając zmęczenia, uprawiajmy sport tak, aby po każdym treningu czuć zadowolenie po wysiłku mięśniowym; w żadnym jednak razie nie trenujmy ambitnie, pokonując siłą woli zmęczenie, które jest przecie alarmem organizmu, że siły jego wyczerpane i że musi odpocząć.

Sport traci całe swe tak wielkie znaczenie higieniczne z chwilą, jak ćwiczymy mimo zmęczenia dalej. Wszak niesłychane to wprost rzeczy, że do mety po biegu na przełaj przychodzą nieraz zawodnicy tak zmęczeni, że **mdleją** bezpośrednio po ukończeniu biegu. Kierownik sportowy odnośnego klubu, który pozwala aby dany zawodnik niszczył sobie w ten sposób serce i cały organizm nie będący w stanie podołać tak dlań ciężkiemu wysiłkowi, **ponosi pełną odpowiedzialność za zniszczone zdrowie podporządkowanych mu młodych ludzi.**

Niechże więc te uwagi nie pójdą na marne; zrezygnujmy z ambicji sportowej, zrezygnujmy z wyczynów; wyczyny, rekordy pozostawmy ludziom specjalnie silnym, do tego rodzaju wysiłków się nadającym, w każdym razie już dorosłym. Cała zaś miljonowa rzesza sportowców, wszyscy trenujmy **dla zdrowia,** a nie dla wyczynów i zaspokojenia chorobliwych ambicji. **L. G.**

Śladem bisk. Łukomskiego

JAK POJMUJE OBOWIĄZKI KAPŁAŃSKIE KS. GAWEŁ W NISKU?

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Nisko, 6 kwietnia.

Otrzymaliśmy następujący list, który bez zmian drukujemy: Dnia 1 bm. zostałem zaproszony na ojca chrzestnego przez tow. Kochańczyka. Gdy stawiłem się w kościele do chrztu napadł na mnie ks. Gaweł ze słowami: **ty socjalisto, bezwyznaniowcze i bezbożniku nie możesz być ojcem chrzestnym!**

Odpowiedziałem na to, że nie jeden ks. Gaweł jest na świecie i że udamy się do Racławic, Rudnika lub Jastkowic do innego księdza.

Po chrzcie na plebanji ks. Gaweł w dalszym ciągu przeklinał PPS, bredził o Meksyku, żydach itd., czego nie warto nawet powtarzać. Zwracam się tą drogą do tow. posła **Chudego,** z prośbą, by w drodze interpelacji sejmowej zwrócił się do p. ministra oświaty z żądaniem ukarania ks. Gawła.

LISTY Z KRAJU

—o—

ARESZTOWANIE WYBITNYCH KOMUNISTÓW W ŁODZI. Onegdaj wieczór przechodzący ulicą Brzezińską wywiadowcy policji politycznej spotkali dwóch młodych ludzi, niosących jakieś paczki. Wywiadowcy zatrzymali ich, żądając wylegitymowania się. Osobnicy ci rzucili się do ucieczki, jednakże zostali zatrzymani. Odwieziono ich do urzędu śledczego, gdzie poddani zostali rewizji osobistej, która dała wynik nadspodziewany. W paczkach znaleziono większą ilość bibuły komunistycznej, pozatem znaleziono przy aresztowanych kilka tysięcy złotych, oraz znaczną sumę w walucie obcej. Znaleziono również szczegółowe sprawozdanie partji komunistycznej w Łodzi, jak również plan prac, związanych z organizacją nowego komitetu okręgowego w Łodzi. Aresztowani, jak okazało się, Stanisław Kopiński, przybyły z Zakopanego oraz Aleksander Fornalski, student filozofji z Warszawy, są emisarjuszami centralnego komitetu KPP, wysłanymi do Łodzi w celu zorganizowania nowego komitetu okręgowego. — Policja łódzka skomunikowała się z policją w Warszawie, która stwierdziła, że Kopiński i Fornalski już w r. 1925 byli wybitnymi działaczami komunistycznymi. Kopiński odbył już karę 4 lat, Fornalski karę półtora roku więzienia za działalność komunistyczną. Po przeprowadzeniu dochodzenia Fornalskiego i Kopińskiego osadzono w więzieniu.

NOCNA STRZELANINA NA ULICACH PRZEMYŚLA. Onegdajszej nocy Przemyśl był widownią dwukrotnego pościgu za złodziejami przy akompanjamencie strzałów rewolwerowych. Posterunkowy Kornaga Marjan, natknąwszy się na jednej z ulic na Tadeusza Sonkę, który wracał ze złodziejskiej wyprawy, usiłował go przytrzymać. Sonka rzucił się do ucieczki, Kornaga w pościgu za nim strzelił trzykrotnie z rewolweru. Żadna z kul nie ugodziła złodzieja, jednak Sonka w obawie o życie, pozwolił przytrzymać się wraz ze skradzionemi rzeczami. W kilka chwil później zdarzył się drugi podobny wypadek. Posterunkowy Wojciech Idzik spotkał na ulicy poszukiwanego listami gończemi zbiega z więzienia Władysława Paszywiaka. Doszło do pościgu i strzałów. W rezultacie Paszywiak raniony kulą w ramię został przytrzymany i oddany do szpitala więziennego.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: „Turandot".
Poniedziałek: popołudniu: „Mamusia"; wieczorem „Król".
Wtorek: „Proboszcz wśród bogaczy".
Środa: „Maleństwo".
Czwartek: „Turandot".

OPERETKA „NOWOŚCI"

Niedziela wieczorem „Dwaj złodzieje".
Poniedziałek popołudniu: „Królowa Przedmieścia" wieczorem: „Białe fartuszki".

KINOTEATRY

Bagatela: „Przedpiekle".
Corso: „Odzie pięść dyktuje" — Tom Mix.
Warszawa: „Kohn i Kelly na wojnie światowej".
Nowości: „Przedpiekle".
Promień: „Podpory tronu" z Pat i Patachonem.
Sztuka: „Hrabina Danyszew".
Uciecha: W programie świątecznym: „Miasto tysiąca radości" — Józefina Backer.

RADJO

Sobota 7 kwietnia

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny. — 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. — 15.30: Transmisja z Warszawy odczytu dla maturzystów. 17.00: Audycja dla najmłodszych: „Wielkanoc w Polsce" — p. Heleny Zakrzewskiej, w wykonaniu artystów teatru miejskiego. 17.40: Odczyt w języku francuskim pod tytułem: „Le bourdon du roi Sigismond Le Vieux" — wygłosi dr. Helena d'Abancourt. 18.00: Resurekcja: Dzwon Zygmunta, recytacje.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikat meteorologiczny. 15.30: Wykład dla maturzystów: „Napoleon Bonaparte" — wygłosi prof. Włodzimierz Dzwonkowski. 16.00: Wykład dla maturzystów: „Reformacje w Polsce" — wygłosi dr. Jan Nieczuja-Urbański. 16.25: Rozmaitości. — 16.35: Radjokronika — wygłosi dr. M. Stępowski. 17.00: Audycja dziecinna: transmisja z Krakowa. 18.00: Transmisja z Krakowa: Resurekcja. 20.00: Transmisja z Poznania. 22.00: Sygnał czasu.

Niedziela 8 kwietnia

Kraków (566 m.). 10.15: Nabożeństwo z katedry poznańskiej, sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. — 16.00: Komunikat meteorolog. 16.05: Transmisja z Warszawy: audycja dla młodzieży. 17.00: Transmisja z Warszawy: audycja pasyjna. 20.00: Koncert religijny z Poznania.

Warszawa (1111 m.). 10.15: Nabożeństwo z katedry poznańskiej, sygnał czasu. 16.00: Komunikat meteorologiczny. 16.05: Audycja dla dzieci: „Jajeczko wielkanocne". 17.00: Misterjum pasyjne L. Schillera. 20.00: Koncert religijny z Poznania.

Poniedziałek 9 kwietnia

Kraków (566 m.). 10.15: Nabożeństwo z katedry poznańskiej. 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanki dla rolników. 15.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Koncert. 17.20: Rozmaitości. 19.10: Odczyt: „Wielkanoc w Polsce" — wygłosi p. Mieczysław Wargowski. 19.30: Odczyt: „Polskie hymny narodowe do Mazurka Dąbrowskiego" — wygłosi p. Jan Madej. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikaty. 20.30: Koncert religijny. 22.00: PAT i komunikaty. 22.30: Muzyka taneczna.

Warszawa (1111 m.). 10.15: Nabożeństwo z katedry poznańskiej. 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Poranek muzyczny z Filharmonji. 14.00: Odczyty rolnicze. 15.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Koncert z Krakowa. 17.20: Rozmaitości. 19.10: Odczyt: „Malarstwo włoskie w XV wieku" — wygłosi dr. M. Hensel. 19.35: Odczyt: „Co to jest szpiegostwo" — wygłosi major J. Grudziński. 20.00: Odczyt: „Chiny" — wygłosi prof. B. Rychter. 20.30: Koncert popularny. 2.200: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty: policyjny i sportowy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Wtorek 10 kwietnia

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.30: Transmisja odczytów dla maturzystów. 16.40: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Dr. Al. Stępowska: „Kłamstwo w wieku dziecięcym". 17.20: Transmisja z Katowic odczytu: „Początki i rozwój górnictwa na Górnym Śląsku" — wygłosi prof. Pyger. 17.45: Transmisja z Warszawy. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Transmisja opery Verdiego „Trubadur" z Katowic. 22.00: PAT i komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.30: Wykład dla maturzystów: „Napoleon Bonaparte" — wygłosi prof. Wł. Dzwonkowski. 16.00: Wykład dla maturzystów: „Literatura polska po roku 1863" — wygłosi prof. Z. Szweykowski. 16.25: Komunikaty. 16.40: Odczyt: „Kąpieliska u nas i zagranicą" — wygłosi dr. Cz. Wroczyński. 17.20: Odczyt z Katowic. 17.45: Koncert. 19.05: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Transmisja opery z Katowic. 22.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05: PAT. 22.20—23.30 Muzyka taneczna.

Przegląd gospodarczy

—o—

TARG PRZEDŚWIĄTECZNY

Na piątkowym targu panował niezwykły ruch. Płacono za: mleko zbierane 1 litr 40—45 groszy, mleko niezbier. 1 litr 50—60 gr., śmietanka słodka 1 litr 0'80—1 zł., śmietanka kwaśna 1 litr 1'80—2'40 zł., masło zwycz. 1 kg. 6'80—7'20 zł., ser krowi 1 kg. 1'60—2'40 zł., jaja kopa 9—10 zł., jaja sztuka 16—17 gr., masło deser. 1 kg. 7'80—8 zł., kury szt. 5—10 zł., kaczki żywe szt. 6—10 zł., gęsi żywe szt. 12—16 zł., indyki szt. 25—40 zł., jabłka kraj. 1 kg. 1'50—2'60 zł., cytryna szt. 12—18 gr., ziemniaki 100 kg. 9—10 zł., buraki 1 kg. 13—15 gr., buraki 1 kg. 25—30 gr., marchew 1 kg. 30—35 gr., cebula 1 kg. 65—75 gr., czosnek 1 kg. 1'40—1'50 zł., kalafjory szt. 3—4 zł., pietruszka 1 kg. 40—50 gr., rzodkiewka wiązka 0'80—1'20 zł., szpinak 1 kg. 3—3'50 zł., selery 1 kg. 0'80—1 zł., sałata sztuka 25—40 gr., włoszczyzna 1 kg. 50—60 gr., chrzan 1 kg. 2'50—3 zł., barszcz 1 litr 40 groszy.

—ooo—

ZMNIEJSZENIE SIĘ ZAPASU WALUT W BANKU POLSKIM

Wedle wykazu Banku Polskiego z 31 marca zapas walut i dewiz, zaliczonych do pokrycia, zmniejszył się o 2'847 miljonów zł. Stoi to zapewne w związku z deficytem bilansu handlowego, który musi się wyrównywać obcemi walutami.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam tow. Stattera Maks., Grossa Feliksa, Kołarbę Stefana, Allusa Szymona, Babraj Janinę, i Babraj Franciszka do złożenia podobnej kwoty.

Goldberger Władysław.

KRONIKA

—o—

Kraków, 7 kwietnia.

RUCH TRAMWAJOWY W ŚWIĘTA. W Wielką Sobotę ruch tramwajowy będzie normalny. **W pierwsze święto tramwaje nie będą kursować,** w drugie ruch normalny.

POSIEDZENIA BUDŻETOWE RADY M. KRAKOWA toczyć się będą w dalszym ciągu w dniach 12 i 13 bm. tj. we czwartek i piątek. Początek każdorazowego posiedzenia o godz. 6 wieczór w sali konferencyjnej magistratu.

OMYŁKA DRUKU. We wczorajszym „Przeglądzie prasy" zamiast: „miejscowy (**t. j. poznański**) „Przegląd Poranny" — złożono „miejscowy **tygodnik poznański** „Przegląd Poranny". W ten sposób z dziennika sanacyjnego powstał **tygodnik**.

PORZĄDKI SANITARNE W KRAKOWIE. — Stwierdzono, że przepisy rozporządzenia magistratu krak. w sprawie podniesienia stanu sanitarnego i porządkowego miasta nie są należycie przestrzegane. Wobec tego magistrat przypomina ponownie przepisy i wzywa do ścisłego ich przestrzegania. Między innemi, należy odczyścić z błota dolne części fasad domów, obejścia domów i podwórza, oraz ogrody należy utrzymać w czystości, studnie, tam gdzie one dotychczas istnieją należy oczyścić, jak również wychodki, urządzenia wodociągowe itd. Dalej przepisy mówią o wyrzucaniu popiołu i odpadków do żelaznych skrzynek, czyszczeniu klatek schodowych, mieszkań niskich i ciasnych, trzepaniu garderoby i dywanów itd. Wszelkie przekroczenia przepisów będą karane.

BEZCENNE REKOPISY BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ NA WYSTAWĘ PRASY W KOLONJI. Organizatorzy polskiej reprezentacji na wystawę międzynarodową prasy w Kolonji, uzyskali ze zbiorów Bibljoteki Jagiellońskiej szereg cennych rękopisów, sięgających głębokiego średniowiecza. W pierwszym rzędzie wysłane będą na wystawę pergaminy kronikarzy, oraz ozdobione ilustracjami modlitewniki z wieku XIII i XIV. Wśród tych okazów znajduje się także pisany dziennik dworski z epoki Zygmuntowskiej (1546).

OCHRONA ZNAKÓW TRIANGULACYJNYCH. Magistrat krakowski rozplakatował obwieszczenie w sprawie ochrony znaków triangulacyjnych, według którego nie wolno bezprawnie i umyślnie przenosić lub niszczyć, albo uszkadzać budowle nadziemne (wieże, sygnały) wystawione nad punktami triangulacyjnemi na czas pomiaru, dalej urządzenia utrwalające punkty w ziemi, znaki niwelacyjne, osadzone na budowlach, lub specjalne słupki. Sprawcy będą karani. W razie niewykrycia sprawcy szkody obowiązane są do zwrotu kosztów ponownych prac władze gminne. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem ogłoszenia.

KAMIENICZNIK, DOZORCA I POLICJA. Właściciel realności przy ul. św. Bronisławy 16 p. dr. Skrzyński nie mogąc się doczekać aż proces jego w sprawie wypowiedzenia pracy dozorcy tow. Gorbali zostanie ukończony, postanowił mu **„w krótkiej drodze"** odebrać klucz od bramy i zabronił wykonywania pracy. Żądanie p. dr. S. było sprzeczne z orzeczeniem komisji nadzwyczajnej (art. 4), więc oczywiście tow. Gorbala nie zastosował się do niego. P. dr. S. udał się do II komisarjatu policji, tu jednak dowiedział się, że sprawa została skierowana do starostwa grodzkiego.

W starostwie wobec interwencji delegatów Związku zawodowego dozorców tow. **Murzyna** i **Jedynaka** i powołania się na orzeczenie komisji nadzwyczajnej **policja musiała uznać, że się mieszała do nie swoich rzeczy, zaś kamienicznik poszedł z kwitkiem.**

URUCHOMIENIE POCIĄGÓW ŚWIĄTECZNYCH. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie komunikuje: Z okazji wzmożonego ruchu pasażerskiego w okresie świątecznym uruchomi się z Krakowa następujące pociągi osobowe do **Warszawy:** dnia 7 bm. poc. Nr. 12 część druga odjazd o godz. 8.28, oraz w nocy z 9 na 10 bm. poc. Nr 14. A odjazd o godz. 18'50. **Z Warszawy** przybyły dodatkowe pociągi pospieszne Nr. 1 część druga do Krakowa 6 bm. około godz. 22'20 oraz poc. Nr. 5 część druga 7 bm. około godziny 6.10.

DESZCZ. Dzień wczorajszy był zimny, niebo zachmurzone. Po południu wicher napędził większe wały chmur poczem zaczął padać deszcz. Wieczorem znacznie się oziębiło.

ZATRUCIE SPIRYTUSEM. Zasłabł nagle w rynku podgórskim 26-letni Mieczysław Zawojski, bez zajęcia i zatrudnienia. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego orzekł, że zasłabnięcie nastąpiło wskutek przepicia spirytusem. Zawojskiego przewieziono do szpitala.

WŁAMANIE. Do mieszkania Błażeja Pytla przy placu WW. Świętych l. 9 włamali się jacyś opryszki. Po splądrowaniu pokoju skradli oni garderobę, browning i zegarek srebrny. Szkoda 600 zł.

OBŁAWA POLICYJNA. Policja przeprowadziła obławę po przytułkach Braci Albertów i przy ul. Skawińskiej. W czasie obławy przytrzymano 24 osób, jako poszukiwanych za różne przestępstwa.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe do drukarni kolejowej na zachodnim dworcu, gdzie maszyna drukarska złamała rękę zajętemu w tej drukarni Tadeuszowi Lipińskiemu (lat 30). Lekarz pogotowia po udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy, przewiózł go do szpitala chirurgicznego.

POŻAR NA GANKU. Straż pożarna wyjeżdżała wczoraj rano na ul. Starowiślną, gdzie na ganku I. piętra w zakładzie Urszulanek, zapaliła się paka ze śmieciami. Straż ogień po krótkiej akcji ratowniczej ugasiła.

—ooo—

TRZY WYKŁADY PROF. UNIWERS. DRA ROMANA DYBOSKIEGO o Anglji współczesnej odbędą się we środę 11, w czwartek 12 i piątek 13 bm. w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek główny Linja A—B l. 39). Początek o godzinie 7 wieczorem.

ZAWIADAMIAM UPRZEJMIE, że mam już na składzie płaszcze i kostjumy wiosenne w wielkim wyborze, według najnowszych paryskich modeli po wyjątkowo niskich cenach. Proszę się przekonać, bez obowiązku kupna. **Leon Braciejowski. Kraków, Grodzka 5—7.** 391

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Repertuar dni świątecznych i tygodnia poświątecznego przyniesie przegląd najbardziej sukcesowych sztuk repertuaru, których wznowienie pozwoli zapoznać się z niemi licznie zgłoszonym widzom przyjezdnym. W pierwsze święto, w niedzielę, poraz 45 ciesząca się niezmiennem powodzeniem bajka Gozzlego w przekładzie Zegadłowicza „Turandot". W drugie święto wieczorem aktualna satyra polityczna „Król", popołudniu świetna komedja Hirschfelda „Mamusia". We wtorek poświąteczny wraca po dłuższej przerwie pełen pogodnego humoru „Proboszcz wśród bogaczy", zdobywając tym wieczorem 40 swoje powtórzenie. — We środę pełna wdzięku sztuka Niccodemiego „Małżeństwo". Także następne dni poświątecznego tygodnia przyniosą ze względu na publiczność przyjezdną przegląd ubiegłego repertuaru: „Turandot" i „Zielony Frak". W próbach pod kierunkiem p. Niewiarowicza sztuka Franciszka Molnara „Komedja miłości".

TEATR „NOWOŚCI". „Dwaj złodzieje" w niedzielę 8 bm. o godzinie 7'30 wieczorem; „Królowa Przedmieścia" w poniedziałek 9 bm. o godzinie 3'30 popołudniu po cenach zniżonych i „Białe Fartuszki" poniedziałek o godzinie 7'30 wieczorem — oto tytuły największych szlagierów sezonu, które w świetnej dotychczasowej obsadzie wypełnią repertuar świąteczny w teatrze „Nowości", aby i przyjezdnym umożliwić poznanie tych prawdziwych pereł repertuaru.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W „BAGATELI" „Kopciuszek" widowisko fantastyczne dla dzieci i młodzieży danem będzie w drugi dzień Świąt, t. j. w poniedziałek o godzinie 11 przedpołudniem. Bilety sprzedaje kasa teatru w niedzielę od godziny 3 popołudniu, a w dzień przedstawienia od godziny 9 rano.

EGON PETRI, światowej sławy pianista, obejmuje z dniem 1 września br. kierownictwo kursu mistrzowskiego gry na fortepianie w konserwatorjum Towarzystwa muzycznego w Krakowie. Kurs mistrzowski obok gry na fortepianie obejmował będzie wykłady teoretyczne o technice gry na fortepianie i interpretacji literatury fortepianowej. Obok uczestników kursu, którzy będą pobierali lekcje gry na fortepianie, dopuszczeni będą również przysłuchujący się t. zw. hospitanci. Wszyscy uczestnicy kursu obowiązani będą do obecności przez cały czas trwania kursu na lekcjach swych kolegów. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc na kursie wskazanem jest jak najrychlejsze zgłaszanie się. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Towarzystwa muzycznego (Stary Teatr) w godzinach urzędowych, udzielając bliższych informacyj i wyjaśnień. Gdyby zgłosiła się odpowiednia liczba osób, które życzyłyby sobie rozpoczęcia nauki wcześniej, kurs zostałby otwarty już w maju br.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra w niedzielę 8 bm. o godzinie 7'30 wieczorem i 9 bm. o godzinie 3'30 popołudniu wodewil z tańcami i śpiewami w 5 aktach K. Krumłowskiego pod tytułem „Królowa Przedmieścia"; zaś dnia 9 bm. o godzinie 7'30 wieczorem arcywesołą komedję w trzech aktach Z. Przybylskiego pod tytułem „Państwo młodzi".

Towarzystwo Ubezpieczeń „Przyszłość"

Prosperujące od szeregu lat przy czynnym współudziale Towarzystwa Ubezpieczeń „Feniks" w Wiedniu i Monachijskiego Towarzystwa Reasekuracyjnego w Monachjum rozpoczęło swą działalność od przejęcia związanej z Feniksem organizacji Funduszu wdów i sierót wojennych, obejmującej szerokie warstwy ubezpieczonych w Małopolsce.

Dzięki ścisłemu kontaktowi z największemi zagranicznemi koncernami, jak „Feniks", Monachijskie Towarzystwo Reasekuracyjne. „Atlas" w Sztokholmie, „Szwajcarskie Towarzystwo Reasekuracyjne" w Zurychu i „Frankfurckie Towarzystwo Reasekuracyjne" uzyskała „Przyszłość" odrazu pełne zaufanie w kraju i u zagranicznych instytucji czego dowodem jest fakt, że cały szereg światowych Towarzystw Asekuracyjnych amerykańskich, angielskich, austrjackich i t. d. powierzyło „Przyszłość" likwidację swoich portfeli ubezpieczeniowych w Polsce.

Żywa działalność ubezpieczeniowa, najniższe taryfy, liberalne warunki ubezpieczeń, nowe i pomysłowe kombinacje ubezpieczeniowe sprawiły, iż wkrótce „Przyszłość" wybiła się w dziale ubezpieczeń życiowych na pierwszorzędne miejsce. — W ostatnich latach rozszerzyła „Przyszłość" swój zakres działania na ubezpieczenia w działach: ogniowym, kradzieżowym i transportowym, wykazując i na tem polu dobre rezultaty.

Z końcem roku 1927 objęło Towarzystwo Ubezpieczeń „Feniks" w Wiedniu całą transzą podwyższonego do 1,000.000 zł. kapitału zakładowego Towarzystwa Ubezpieczeń „Przyszłość", wciągając je tem samem bezpośrednio w orbitę interesów jednego z największych światowych koncernów asekuracyjnych.

W skład Prezydjum Rady Towarzystwa Ubezpieczeń „Przyszłość" wchodzą: pp. Dr. Władysław Stesłowicz, b. wiceprezes Rady Ministrów, Aleksander Lednicki, b. poseł do Dumy, Fritz Bauer, naczelny Dyrektor Towarzystwa Ubezpieczeń „Feniks"; zarząd stanowią naczelny Dyrektor Dr. Feliks Gutman i delegat Rady Michał Wyrostek. — Kierownictwo Filji Krakowskiej spoczywa w rękach pp. Bolesława hr. Chodkiewicza i Oskara Bergmanna.

Następujące cyfry dają wymowny obraz rozwoju Towarzystwa Ubezpieczeń „Przyszłość": produkcje ubezpieczeń w dziale życiowym w roku 1927 przeszło 30,000.000 zł. (w przeliczeniu), stan portfelu z górą 50,000.000 zł., ogólny zbiór premji z dodatkami 3,200.000 zł., łącznie aktywa w chwili obecnej około 5,000.000 zł., z czego na wyszczególnienie zasługuje gmach Towarzystwa we Lwowie w cenie dolarów 75.000'—, papiery procentowe w sumie 360.000 fr. szw., zdeponowane przez Towarzystko Ubezpieczeń „New-York", papiery procentowe stanowiące własność Towarzystwa, a opiewające na dolary i złote w złocie w sumie zł. 1,500.000, pożyczki hipoteczne i pożyczki pod zastaw polis w sumie 125.000 zł. 405

SPORT

KALENDARZYK ROBOTNICZEGO TURNIEJU PIŁKARSKIEGO W KRAKOWIE: Niedziela: Hagibor — Siła (godzina 11—12); Legja — Amatorzy (godzina 2—3); Patrja II — Wawel (godzina 3'30—4'30); Patrja — Legja II (godzina 5—6). Poniedziałek: przedpołudniem półfinały, popołudniu od 4—5 finał, poczem wręczenie pucharu RSKO. Zawody te odbędą się na boisku RKS „Legji".

SKS SPARTA — ZWIERZYNIECKI KS. Zawody powyższych drużyn o mistrzostwo klasy A odbędą się w poniedziałek 9 bm. o godzinie 9 rano na boisku ŻKS „Makkabi".

HERTHA (Wiedeń) — CRACOVIA. Zawody te, budzące sensacje w świecie sportowym, odbędą się w niedziele i poniedziałek o godzinie 4 popołudniu.

MAKKABI I — CRACOVIA I b. Zawody o mistrzostwo klasy A odbędą się w poniedziałek o godzinie 11'30 przedpołudniem.

VASAS — WISŁA. Zawody w piłkę nożną odbędą się w niedziele i poniedziałek każdorazowo o godzinie 4'15 popołudniu. Poprzedzi w niedziele o godzinie 2'30 mecz młodszych drużyn „Makkabi" i „Wisły", zaś w poniedziałek „Wisła" I b — „Krowodrza" o mistrzostwo klasy A.

KINO MUZEUM wyświetlać będzie w niedzielę 8 i w poniedziałek 9 bm. następujący program: 1) „Sieroca dola" — wspaniały obraz w ośmiu wielkich aktach. W roli głównej: Mary Pickford; 2) „Jonny do wszystkiego" — arcywesoła komedja w dwóch aktach. Poraz pierwszy w Krakowie: 3) „Morowa posada" — przebajeczna farsa w dwóch aktach. W roli głównej komicy amerykańscy: Jonny i Bob. W niedzielę i w poniedziałek po trzy programy: o godzinie 3, 5 i 7 wieczorem.

Z Polski

EMIGRACJA Z WOJ. KRAKOWSKIEGO. Rekrutacja robotników rolnych (przeważnie dziewcząt powyżej 21 r. życia) z pow. myślenickiego do robót sezonowych w Niemczech odbędzie się dnia 12 bm. w starostwie w Myślenicach, rekrutacja zaś robotników i robotnic do robót we Francji z pow. Ropczyce, Mielec i Pilzno odbędzie się dnia 14 bm. w Dębicy.

NIEUDAŁE PORWANIE TANCERKI. W restauracji „Pod Wiechą" w Warszawie popisuje się 18 letnia tancerka, W. Bacciarelli. Wczoraj w nocy o godz. 1 B. powiadomiono telefonicznie, aby zgodziła się wystąpić na pewnym wieczorku przy ul. Żelaznej. Mówiący nazwał się dobrym znajomym agenta, angażującego artystów. Tancerka zgodziła się. Po kilkunastu minutach zgłosił się do zakładu jakiś osobnik. Gdy tancerka zażądała najpierw honorarjum, przybysz wyjął portfel, pokazując obcą walutę, zapewniając jednak, że ją wymieni. Tancerka wyszły z nieznajomym. Na ul. Żelaznej, zagadkowy osobnik oświadczył B., że napewno wieczorek się już skończył, gdyż jest w oknach ciemno. Po tych słowach gwizdnął przeraźliwie na palcach i jednocześnie schwycił B. mocno pod rękę, jakby zamierzał uprowadzić ją w pustą ul. Ogrodową, przyczem zakazał jej krzyczeć. Przerażona tancerka zaczęła wzywać pomocy. W pewnym momencie B. udało się wyrwać z rąk napastnika i zaczęła biec w kierunku ul. Chłodnej. Z pomocą nadbiegli zaalarmowani krzykiem robotnicy pracujący przy naprawie szyn tramwajowych, którzy zaopiekowali się tancerką, napastnik jednak zdążył skryć się w ciemnych zaułkach ulic.

FAŁSZYWE BANKNOTY 500-ZŁOTOWE. Bank Polski zawiadamia, że pojawiły się w Katowicach i Poznaniu falsyfikaty biletów 500 złotowych. Falsyfikaty te wykonane są na papierze zwyczajnym, z tłoczonym znakiem wodnym, widocznym na powierzchni papieru. Rysunki wykonane nieudolnie, utrzymane w kolorze szarym. Falsyfikat jest łatwy do rozpoznania.

NIEBYWAŁE ZAJŚCIE W MAGISTRACIE LWOWSKIM PODCZAS ZAPRZYSIĘŻENIA URZĘDNIKA. Dnia 4 bm. podczas zaprzysięgania nowego naczelnika wydziału p. Klimowa i jego przedstawiania urzędnikom magistratu miały miejsce zajścia, które wywołały szereg komentarzy. P. Klimów, dotychczas urzędnik wojewódzki, mimo negatywnej opinji komisji budżetowej, został zamianowany przez komisarza Strzeleckiego naczelnikiem wydziału w V. randze. Do tego czasu posiadał rangę VIII. Podczas składania przysięgi radca magistratu Kotowski zaprotestował imieniem urzędników magistratu przeciw nominacji p. Klimowa, z tytułu zasad pragmatyki. Mimo to przysięga odbyła się w porządku, dopiero przy przedstawieniu urzędników magistratu miały miejsce dalsze przykre sceny, jak odmowa stosunków koleżeńskich itd. Przeciw radcy Kotowskiemu zostało wytoczone dochodzenie dyscyplinarne.

KURS DLA PRACOWNIKÓW KOLONJI LETNICH. Polski Komitet pomocy dzieciom przy pomocy ministerstwa pracy i opieki społecznej organizuje kurs dla pracowników kolonji letnich w Warszawie. Kurs jest przeznaczony dla kierowników i wychowawców kolonji letnich i półkolonji; rozpocznie się 15 maja br. obejmie 150 godzin

wykładów z dziedziny higjeny i wychowania z daleko uwzględnieniem spraw organizacyjnych oraz zajęć praktycznych. Kurs jest bezpłatny, ponadto Polski Komitet pomocy dzieciom postara się o dostarczenie przyjezdnym słuchaczom mieszkania. Każda instytucja, zgłaszająca swych kandydatów na kurs, winna do 10 kwietnia przesłać PKPD (Warszawa, ul. Jasna 11) następujące dane, dotyczące kandydata: imię i nazwisko, adres, wiek, kwalifikacje (wykształcenie, praktyka wychowawcza) oraz podać nazwę i adres zgłaszającej instytucji. Po wszelkie informacje i wyjaśnienia należy się zwracać bezpośrednio do polskiego komitetu pomocy dzieciom (Jasna 11).

Z zagranicy

NOWE TRZĘSIENIE ZIEMI W SMYRNIE. Nowe wstrząśnienia podziemne w wilajecie smyrneńskim spowodowały poważne szkody. Ofiar w ludziach nie było. W pobliżu Torbali z pod ziemi wytrysnęło źródło, bijące wysokim słupem w górę.

TELEGRAMY

ŻYCZENIA TOW. DASZYŃSKIEMU DLA PREZYDENTA RZPLITEJ

Warszawa, 6 kwietnia (tel. własny „Naprzodu"). Marszałek **Daszyński** przesłał do **Prezydenta Rzeczypospolitej** pismo odręczne z życzeniami świątecznemi.

ZMIANA POSŁA NIEMIECKIEGO W WARSZAWIE?

Warszawa, 6 kwietnia (tel własny „Naprzodu"). W najbliższym czasie **ma nastąpić zmiana posła niemieckiego w Warszawie.**

O PRZYSPIESZENIE SPRAW KARNYCH W SĄDACH

Warszawa, 6 kwietnia (tel. własny „Naprzodu"). Minister sprawiedliwości wysłał do sądów okólnik polecający przyśpieszenie zalegających spraw karnych.

LOKAUT 200 TYSIĘCY METALOWCÓW W NIEMCZECH

Berlin, 6 kwietnia (PAT). Biuro Wolffa donosi, że związek przemysłowców metalowych w Saksonji uchwalił ogłosić lokaut wskutek zatargów o taryfę płac w tamtejszym przemyśle metalowym. Lokaut ma wejść w życie we czwartek 12 kwietnia i objąć około 200 tys. robotników metalowych.

ZWYCIĘSTWO WYBORCZE PARTJI PRACY

Londyn, 6 kwietnia (PAT). W wyniku wyborów uzupełniających wo kręgu Linalithmow, spowodowanych przez śmierć członka Izby gmin konserwatysty, wybrany został członek partji pracy Shinwell, otrzymał on 14.447 zł., zaś kontrkandydaci jego miss Kidd (konserwatystka) zdobyła 9.279, a Young (liberał) 5.690 gł.

Walne Zgromadzenie

Członków Spółdzielni Spożywczej kolejarzy „SAMOPOMOC" w Nowym Sączu, odbędzie się w sobotę dnia 14 kwietnia 1928 r. o godz. 5.30 po południu w sali odczytowej w Domu Robotniczym z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie;
2) Powołanie Prezydjum;
3) Odczytanie protokółu ostatniego Walnego Zgromadzenia;
4) Sprawozdanie Zarządu;
5) Odczytanie sprawozdania lustracji Związku Spółek Zarob. i Gospod. we Lwowie;
6) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisji rewizyjnej za r. 1927;
7) Zatwierdzenie bilansu i udzielenie absolutorjum Zarządowi i Radzie Nadzorczej;
8) Podział zysku;
9) Przystąpienie do Związku Rewizyjnego „SPOLEM" w Warszawie;
10) Zatwierdzenie budżetu wydatków na rok 1928;
11) Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań Spółdzielni;
12) Uzupełniający wybór członków Rady Nadzorczej;
13) Wnioski Zarządu i Rady Nadzorczej;
14) Wnioski i interpelacje członków;

Uwaga: Wnioski członków na Walne Zgromadzenie muszą być zgłoszone Zarządowi najpóźniej do dnia 13 kwietnia b. r. na piśmie.

Zestawienie bilansu za rok 1927 znajduje się w sklepach Spółdzielni do przeglądnięcia.

Za Zarząd:
Stachura Józef.

522

Tajemnice poselstwa sowieckiego

Młoda dziewczyna w męskiem przebraniu. — Dziwne ostrzeżenie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 kwietnia.

Dzisiejsza prasa popołudniowa donosi, że wczoraj **poselstwo sowieckie w Warszawie było widownią tajemniczej afery.**

Do poselstwa sowieckiego przy ul. Poznańskiej 15 zgłosił się wczoraj w godzinach popołudniowych **młody człowiek** i oświadczył dyżurnemu kurjerowi, **że pragnie widzieć się z kierownikiem wydziału konsularnego Aleksandrem Hakhofem.**

Gdy młodzieniec wszedł do gabinetu p. Hakhofa poprosił o rozmowę w 4 oczy. Gdy prośbie jego uczyniono zadość, młodzieniec oświadczył, że **jest członkiem tajnej rosyjskiej organizacji monarchistycznej w Wilnie i przyjechał ostrzec poselstwo przed zamachem, jaki monarchiści rosyjscy w Wilnie planują na posła sowieckiego Bogomołowa.**

P. Hakhofowi opowiadanie to **nie trafiło do przekonania** i pod pozorem naradzenia się z posłem wyszedł do sąsiedniego gabinetu, skąd **wezwał policję.**

W kilka minut później przybył naczelnik urzędu śledczego, który **aresztował tajemniczego gościa.**

W urzędzie śledczym po dłuższej obserwacji przyznał się, że jest **kobietą**, przebraną w strój męski i nazywa się Helena Hoppon-Walentynowiczówna, liczy lat 18, mieszka w Wilnie przy ul. Sołtańskiej 12 i należy do organizacji monarchistycznej rosyjskiej.

Władze bezpieczeństwa w Warszawie zażądały natychmiast telefonicznie przeprowadzenia rewizji w Wilnie. Rezultaty rewizji osobistej oraz rewizji w Wilnie trzymane są w **tajemnicy.**

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, zdaje się, że tajemnicza dziewczyna jest chora **umysłowo.**

Aresztowanie międzynarodowego brylanciarza

Przemycał szkatułkę brylantów wartości 300 tysięcy guldenów gdańskich

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 kwietnia.

Onegdaj przytrzymano na granicy prusko - gdańskiej **ogromny transport brylantów,** który usiłował przemycić przez gdańską granicę kupiec Mozes Schulfried. Sprawa wyszła na jaw **przypadkowo** w urzędzie celnym wschodnio-gdańskim Kalthof. Kiedy autobus z pasażerami z Malborga przybył do urzędu celnego, jeden z urzędników celnych zwrócił uwagę na to, że kupiec Mozes Schulfried **usiłował wydobyć z walizki podróżnej szkatułkę, której pokrywka nagle odskoczyła i wypadło z niej na podłogę 60—70 brylantów wielkości grochu.** Kupca natychmiast aresztowano.

W śledztwie kupiec tłumaczył się tem, że zapomniał oclić brylanty i właśnie chciał je dać do oclenia. **Wartość brylantów oceniają na 300.000 guldenów gdańskich.** Schulfried miał w Gdańsku pomocników, których poszukuje policja.

Prócz brylantów znaleziono u Schulfrieda ciekawe dokumenty, z których wynika, że **70 brylantów pochodzi z Moskwy od jednego z wyższych urzędników sowieckich.** Prócz tego śledztwo ustaliło, że Schulfried miał ściśle stosunki z **Bankiem narodowym w Belgji** który to bank przekazywał mu od czasu do czasu znaczniejsze sumy.

Schulfried, który podczas śledztwa zmieniał kilkakrotnie zeznania **należy do międzynarodowej szajki złodziei i przemytników brylantów, co nie przeszkadza mu być równocześnie członkiem giełdy brylantowej w Antwerpji (!).**

Jak się pokazało Schulfried ma rozległe stosunki handlowe, także wśród **warszawskich** jubilerów.

Co do brylantów pochodzących z Moskwy, to istnieje podejrzenie, że były one kiedyś własnością rodziny carskiej.

Brylanty zostały skonfiskowane na rzecz skarbu celnego polsko - gdańskiego, Schulfried został osadzony w więzieniu.

Związki i zgromadzenia

--o--

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KASY CHORYCH ODDZ. W KRAKOWIE odbędzie się dnia 11 kwietnia 1928 o godzinie 5 popołudniu w sali konferencyjnej Kasy chorych, ul. Batorego 3. — Uprasza się wszystkich członków o przyniesienie z sobą legitymacyj członkowskich Związku. W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie, w tym samym dniu o godzinie 6 wieczorem, z tymsamym porządkiem dziennym, a podjęte uchwały będą bez względu na ilość obecnych prawomocne.

Za Zarząd:

B. Jaroszewski, przewodniczący. **K. Ziembiński,** sekretarz.

—ooo—

BACZNOŚĆ ROBOTNICY KRAWIECCY! We środę 11 bm. przy ul. Dunajewskiego 5 o godz. 7 wieczór odbędzie się zgromadzenie z porządkiem dziennym: sprawa cennikowa. Zarząd.

SPRAWY TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO (TUR)

Biblioteka i czytelnia Tow. Uniw. Robotniczego (TUR) przy ul. Dunajewskiego 5 parter, będą zamknięte dnia 7, 8 i 9 bm., tj. w sobotę, niedziele i poniedziałek, z powodu świąt.

Czwartek 12: „Dzieje Wawelu", odczyt prez. tow. **Korolewicza** w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 — o godz. 7'30 wieczór.

Niedziela 15: Zwiedzanie Wawelu (godz. 10 rano). Zbiórka na Wawelu przy bramie do zamku królewskiego. Opłata na odczyt i zwiedzanie Wawelu 50 gr. od osoby.

Czwartek. 19: „Muzeum Narodowe", odczyt red. tow. Emila **Haeckera** w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 o godz. 7'30 wieczór.

Niedziela 22: Zwiedzanie Muzeum Narodowego Zbiórka o godz. 10 rano punktualnie w Sukiennicach przy wejściu do Muzeum Narodowego. Opłata wraz z odczytem 40 gr. od osoby.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Powiatowa Kasa Chorych w Krośnie

ogłasza

Przetarg ofertowy

na budowę domu leczniczego jednopiętrowego

o wymiarach szer. 13·70 m., dług. 22·00 m.

Oferty w cenach jednostkowych należy wnosić do Zarządu Powiatowej Kasy Chorych do dnia 14 kwietnia 1928 r. godz. 12 w południe, w opieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na budowę domu leczniczego Kasy Chorych w Krośnie“.

Zarząd Kasy Chorych zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od wysokości oferty oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Wadium w wysokości 2% oferowanej kwoty w gotówce lub papierach wartościowych, książeczkach wkładowych instytucyj finansowych według uznania Dyrekcji, należy wpłacić do kasy Powiatowej Kasy Chorych w Krośnie równocześnie ze złożeniem oferty.

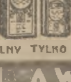
Warunki ogólne i techniczne oraz projekt budowy można przeglądać w biurze Dyrekcji Kasy Chorych w godzinach urzędowych do dnia 12 kwietnia 1928 r.

Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Krośnie.

532





Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.